DZIŚ 12 STRON

Rok IV KATOWICE, PIĄTEK 13 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 101

NOWY CZAS

KATOWICE UL. MIEŁĘCKIEGO 8 TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE: BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94; SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42; CIESZYN, ulica Głęboka 39; RYBNIK, Mikołaja Reja 8; TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Zbrodnia b. kleryka

na str. 3-ej

Bohaterscy lotnicy Sowieccy

Uratowali „Czeluskinowców" z kry lodowej

Depesze wczorajsze przyniosły sensacyjne wieści z przebiegu akcji ratunkowej niesionej przez lotników sowieckich bohaterskiej załodze zatopionego „Czeluskina". Obecnie nadchodzą szczegółowe raporty pozwalające odtworzyć całokształt wspaniałej walki ze śmiercią, toczącej się od szeregu dni wśród lodów i zbałwanionych wód oceanu.

Obóz otoczony jest zewsząd zwałami lodu, przy których ustawione są stałe posterunki. W wypadku napierania lodów posterunki zarządzają alarm, a wówczas wszyscy czeluskinowcy śpieszą na wyznaczone im zgóry stanowiska i każdy na swym odcinku walczy z napierającemi bryłami, chroni przed zniszczeniem powierzone sobie objekty.

Rozbitkowie mieszkają w jednym wielkim baraku i w 10 namiotach. Mieszkania te ogrzewane są przez prymitywne piece, a oświetlane przez lampy benzynowe wynalazku czeluskinowców. W specjalnym baraku mieszczą się zapasy środków żywności, kuchnia i piekarnia. Zapas ciepłego ubrania jest dostateczny.

Niebezpieczeństwo ze strony napierających lodów jest zawsze wielkie. W ostatnich dniach sytuacja stawała się coraz groźniejsza. W dniu 8 kwietnia piętrzące się lody zniszczyły kuchnię. Następnego dnia rozbitkowie przeżyli najstraszniejszy i najgroźniejszy napór lodów od czasu zatonięcia „Czeluskina". Bloki lodowe zgniotły część głównego baraku i strzaskały motorówkę, a także przysypały częściowo skład z materjałami opałowemi.

Zniszczone zostało także lotnisko. Maszynę Slepniewa zdołano tylko z największym trudem uratować i przetransportować na inne lotnisko, odległe o półtora kilometra od obozu.

Drugi napór lodów tego samego dnia poprzesuwał poszczególne budynki i zmienił zupełnie wygląd obozu. W dniu tym zauważyć się dały akty rozpaczy, przejawiające się w łamaniu dyscypliny i okazywaniu niezadowolenia z kierowników ekspedycji. Chory profesor Szmidt był wszędzie, wszystkich wzywał do walki z lodami, dawał wskazówki, pocieszał, obiecywał rychły ratunek.

W dniu 10 kwietnia Slepniew ukończył naprawę aparatu i zabrawszy 6 osób, przewiózł je do Wankarem.

W tym samym dniu rozpoczęła się akcja lotnicza na wielką skalę. Bohaterem jej i rekordzistą jest lotnik Mołokow. Dn. 10 b. m. trzy razy przyleciał on do obozu i przewiózł do Wankarem 13 osób. Kamanin uratował tego dnia trzech rozbitków.

Onegdaj Kamanin trzykrotnie lądował na krze i zabrał 15 osób, a niestrudzony Mołokow w czterech lotach odtransportował 20 rozbitków, wśród nich chorego prof. Szmidta, który dopiero na dwukrotny kategoryczny rozkaz z Moskwy zdecydował się na opuszczenie kry. Stan jego jest groźny. Przebywa on obecnie w Wellen, dokąd przewożeni są i inni rozbitkowie, ma silną gorączkę — 39.5 st. i przetransportowany będzie na kurację do szpitala w Nome na Alasce.

Wczoraj o godzinie 4-ej rano rozpoczęła się dalsza akcja ratowania czeluskinowców. Pogoda w Wankarem jest doskonała, tak, że zapowiedź Uszakowa, iż w dniu dzisiejszym akcja ratunkowa zostanie zakończona, będzie urzeczywistniona.

Poszczególne punkty półwyspu Czukockiego od Wellen do zatoki Opatrzności przygotowane są do przyjęcia reszty rozbitków. Dziesiątki sań zaprzężonych w psy gotowe są do przewiezienia rozbitków. Czukczowie i Eskimosi przygotowują swe „jarangi" (domy) na przyjęcie członków załogi prof. Schmidta. Żywność dostarczana jest z głównej bazy w Wellen i z zatoki Opatrzności.

MOSKWA, 12.4. — W dniu dzisiejszym z obozu rozbitków „Czeluskina" przewieziono do Wankarem jeszcze 22 osoby. W obozie pozostaje obecnie już tylko 6 osób.

MOSKWA, 12.4. — Panuje tu nieopisany entuzjazm. Wszystkie pisma poświęcają wstępne artykuły bohaterstwu i mistrzostwu lotników i jakości samolotów, bowiem cała akcja odbywa się na samolotach produkcji sowieckiej, z wyjątkiem Slepniowa, który lata na aparacie amerykańskim

Dodatki nadzwyczajne o uratowaniu rozbitków odczytano wczoraj późnym wieczorem w teatrach i innych lokalach publicznych wśród gromkich oklasków. Z odgłosów zagranicznej prasy pierwsze nadeszły do Moskwy głosy prasy polskiej, cytowane na pierwszych stronach wszystkich pism.

W 300-tu miastach

równocześnie wybory samorządowe

Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych o przeprowadzeniu wyborów do rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego reszty miast w Małopolsce.

Wybory te odbędą się w jednym terminie w około 300-tu miastach.

W Warszawie wybory odbędą się w terminie nieco późniejszym.

DZIS DODATEK SPORTOWY

Straszny wybuch

9 osób zabitych, siedem rannych

Ucieczka poparzonych przez granicę do Polski

Z Opola donoszą: W Kuczebach (pow. Oleśno) na samem pograniczu polskiem w melinie przemytniczej w mieszkaniu Piotra Grucki nastąpiła niezwykle groźna eksplozja przygotowanych na wymyt do Polski większych ilości spirytusu i eteru, pozbawiając życia 9 osób oraz raniąc ciężko siedem.

Domostwo Grucki ze względu na swe dogodne położenie, było punktem zbornym przemytników, służąc im za skład przeznaczonych na wymyt towarów.

Ubiegłego wieczora obozowała u Grucki grupa sześciu przemytników. Przy napełnianiu pęcherzy spirytusem skażonym oraz eterem, skutkiem nieostrożności, nastąpił wybuch od zapalonego papierosa.

Wskutek eksplozji pięcioro małoletnich dzieci właściciela domu, oraz jego teściowa, Katarzyna Augustyniak i przemytnik Jan Nowak ponieśli śmierć na miejscu. Grucki oraz jego żona odnieśli tak ciężkie poparzenia, że odstawiono ich do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sześciu przemytników z Polski, mimo silnych poparzeń przedostało się przez pas graniczny, przyczem jeden z nich już na stronie polskiej w wyniku odniesionych poparzeń zmar. Trzech cięższej poparzonpch ulokowano w szpitalu, wai zaś ostatni udali się na kurację do domów.

Powstały w wyniku eksplozji pożar zniszczył do fundamentów domostwo Grucki.

Ambasador Turcji w Belwederze

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj, w obecności Ministra spraw zagranicznych Becka, ambasadora tureckiego Ferit Beya.

Dziś w numerze

PEŁNA TABELA LOTERJI

Zastanówmy się trochę...

Ot -- taki „drobiazg“ z życia

Historja taka... dzisiejsza.

Miała lat zaledwie 16, kiedy — wskutek zupełnego bankructwa ojca, musiała wyrzec się marzeń o dalszem kształceniu i pójść na skromną posadkę, by w ten sposób zarabiać na utrzymanie swoje i ojca.

Pracowała jako stenotypistka w kancelarji adwokackiej. Początkowo z płacą ponad 100 zł., później jednak zredukowaną raz i drugi... Aż dziś, po latach 4-ch, wynagrodzenie jej wynosiło 40 zł. miesięcznie.

Zdawała sobie sprawę, iż z tego żyć nie można, tembardziej we dwoje. A przywykły do dobrobytu ojciec zdawał się nie rozumieć ogromu poświęcenia córki-jedynaczki, ani wysiłku jej, z jakim zdobywa to żebracze wynagrodzenie.

Choć oddawała mu wszystko — nie starczało na potrzeby osobiste starego.

Postanowiła zarabiać więcej, jak najwięcej — za wszelką cenę — byle tylko dla ukochanego ojca starczało, byle on nie odczuwał nędzy.

Była młoda i ładna. Znaleźli się bogaci wielbiciele...

Tak minęły miesiące.

Aż dnia pewnego jakiś anonim zdradził ojcu źródło dobrobytu jego i jego jedynaczki. Straszliwa, niepohamowana wściekłość przyćmiła jego umysł i nie pozwoliła odgadnąć, że on sam, on właśnie stał się przyczyną upadku jedynaczki. Że dla niego...

W skromnem mieszkanku rozegrała się okrutna scena. Rozszalały starzec, nie bacząc na błagalne prośby córki, począł ją katować — bić wszystkiem, co w rękę wpadło. Przestał wówczas dopiero, gdy padła u nóg jego bez przytomności.

Kiedy wezwany lekarz zdołał ją ocucić, okazało się, że nieszczęśliwa dziewczyna postradała zmysły. Musiano ją odwieść do zakładu dla obłąkanych.

Kto ona? Mniejsza o nazwisko.

Historja jest prawdziwa.

Nowy ambasador Sowietów
dziś na Zamku

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął wczoraj nowo mianowanego ambasadora Z. S. R. R. w Warszawie p. Dawtjana, który złożył p. ministrowi pierwszą wizytę oficjalną.

Dziś w południe p. ambasador Dawtjan złoży na Zamku, na uroczystej audjencji Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy odwołujące posła Antonowa-Owsiejenkę i swoje listy uwierzytelniające.

2 tygodnie „odooczynku" dla wsi

Zgodnie z nowemi przepisami egzekucyjnemi, zostały wstrzymane na okres 14-stu dni licytacje skarbowe na wsi. Dwutygodniowe zawieszenie licytacji ma na celu niezakłócenie prac rolników przy robotach wiosennych.

* ✱ *

17 godz. 41 min. na szybowcu

MOSKWA. 12.4. Komendant wyższej szkoły szybowcowej Ossoawiochimu utrzymał się na szybowcu w ciągu 17 godz. 41 minut, ustanawiając nowy rekord długości lotu na szybowcu.

Pod strasznem oskarżeniem i groźbą szubienicy
Śpiący „gwałciciel niewinnej“ z morderczym straszakiem

Przykładem, jak groźne nieraz bywają akty oskarżenia i jak nikłe tego skutki, jest sprawa Klemensa Ślusarka z Ząbek, który został oskarżony o usiłowanie zniewolenia 16-letniej Stefanji S. pod groźą rewolweru oraz o usiłowanie zabójstwa policjanta.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia Ślusarek zastąpił drogę Stefanji S., gdy ta szła ze swym bratem, zmusił pod grozą rewolweru brata Stefanji S. do ucieczki, ją zaś samą odwiódł kilkanaście kroków w las i tam usiłował zniewolić. Gdy dziewczyna się opierała, ponownie wyjął rewolwer i zagroził jej śmiercią. Widząc, że wszelki opór na nic się nie zda, Stefanja S. uprosiła napastnika, by pozwolił jej przynajmniej zmówić różaniec. Ślusarek zgodził się na to i oczekiwał spokojnie, podczas gdy dziewczyna uklękła i odmawiała modlitwę. Ale Ślusarek naglił. Wkońcu Stefanja S. zaproponowała by wolno jej było przejść dalej w krzaki, gdyż wstydzi się przechodzących osób. Ślusarek zgodził się. Z krzaków jednak dziewczyna zdołała zbiec i wpadła do mieszczącego się w pobliżu domostwa. Tam Ślusarek ją odnalazł i nadal grożąc rewolwerem usiłował wyprowadzić. Tymczasem brat napastowanej sprowadził policjanta, który chciał Ślusarka aresztować, ten jednak począł uciekać i w pewnej chwili dwukrotnie strzelił do funkcjonarjusza policji.

Aresztowany stanął przed sądem, mając przed sobą grozę bardzo ciężkiej odpowiedzialności, nie wyłączając nawet możliwości kary śmierci.

Tymczasem w toku przewodu sądowego ujawniły się dziwne okoliczności. Stefanja S. zeznała, że w czasie odmawiania przez nią różańca Ślusarek... zasnął. Ponadto rewolwer okazał się... straszakiem.

Sąd uniewinnił Ślusarka z zarzutu usiłowania zniewolenia, a strzał do policjanta zakwalifikował jako... znieważenie posterunkowego i skazał młodzieńca na 3 miesiące aresztu.

Sąd apelacyjny wyrok jeszcze bardziej złagodził, zawieszając oskarżonemu wykonanie kary.

* ✱ *

Pobór rekruta

Minister spraw wojskowych zarządził pobór mężczyzn urodzonych w r. 1913-ym, oraz obowiązanych do stawienia się do poboru.

W związku z tem zarządzeniem minister spraw wewnętrznych zarządził przeprowadzenie poboru w czasie od 1-go maja do 30-go czerwca r. b.

Międzynarodowy awanturnik
w roli apostoła buddaizmu

LONDYN, 11. 4. Władze portowe w Vancouver (Kanada) odmówiły prawa wylądowania znanemu awanturnikowi Trebitch Lincolnowi, który obecnie, jako mnich buddyjski, nosi nazwę Czao Kung. Przybył on do Kanady w towarzystwie trzech mnichów i 6 mniszek buddyjskich, aby prowadzić propagandę.

Lincoln, z pochodzenia Węgier, uzyskał obywatelstwo brytyjskie i odegrał w angielskiem życiu politycznem głośną rolę. Był on najpierw proboszczem kościoła anglikańskiego, potem posłem liberalnym do Izby Gmin, a w czasie wojny — szpiegiem niemieckim. Trebitch Lincoln uciekł po wojnie do Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał Lincolna Wielkiej Brytanji. Po odbyciu trzyletniej kary więzienia, został on wydalony z granic Anglji i udał się do Chin. W r. 1932 Lincoln, jako mnich buddyjski, przybył do Europy, poszukując kraju, w którym mógłby założyć klasztor buddyjski.

Nowe możliwości pracy
dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Instytut Oświaty Pracowniczej przy wybitnem poparciu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Funduszu Pracy organizuje akcję zwiększenia stanu zatrudnienia pracowników umysłowych. Ponieważ w obecnych warunkach pracę mogą znaleźć tylko ci, którzy są nowocześnie wyszkolonymi fachowcami, przeto I. O. P. przystępuje w najbliższym czasie do uruchomienia 3-ch dalszych kursów zawodowych: 1) dla akwizytorów, 2) dla dekoratorów okien i wnętrz sklepowych i 3) dla przewodników turystycznych.

Bezrobotni, ubezpieczeni w Z. U. P. U., nie ponoszą opłat za naukę.

Zapisy na kursy przyjmowane są w lokalu Państwowej Szkoły Budownictwa w Warszawie, przy ul. Wspólnej nr. 81, codziennie w godz. 18 — 20.

13-letni chłopak -- bandyta
porwał i ukrył 2-letnią dziewczynkę

CHICAGO, 12.4. Chłopiec 13-letni, który przyznał się wobec władz policyjnych do porwania 8 b. m. 2-letniej dziewczynki będzie oskarżony o zabójstwo.

Porwana przez młodocianego przestępcę dziewczynka była umieszczona na strychu w opuszczonym budynku i pozostawiona zupełnie bez ubrania. Krzyki dziecka usłyszało dwuch przechodniów, którzy zawiadomili policję. Dziewczynkę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Pogoda

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, rano miejscami mgła. Cieplej, nocą lekkie przymrozki. Słabe wiatry miejscowe, przechodzące w południowo-wschodnie.

Skazanie „działacza“ akademickiego

Sąd okręgowy skazał b. wice-prezesa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Andrzeja Czyryckiego na rok więzienia z zawieszeniem za przywłaszczenie 5 tys. zł.

* ✱ *

100 biskupów w 30 samochodach

Na zaproszenie senatora Agnelli prymas Polski ks. kard. Hlond oraz 100 biskupów, przebywających w Turynie z okazji uroczystości św. Jana Bosco, zwiedzili fabrykę samochodów Fiata. Goście zajęli 30 samochodów oraz 2 autokary, któremi obwożono ich po terenach fabrycznych.

Która z pań dopomoże? Serce za 185 zł.

Zbrodnia b. kleryka

Dlaczego student Olejniczak zamordował swego przyjaciela?

KRAKÓW, 12.4. — (Telefonem od specjalnego sprawozdawcy). Wśród bardzo silnego zainteresowania rozpoczął się dziś w sądzie krakowskim proces przeciwko Bolesławowi Olejniczakowi, studentowi filozofji, oskarżonemu o zamordowanie swego przyjaciela, Stanisława Lechowicza, studenta teologji.

Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek średniego wzrostu, blondyn o bujnej czuprynie, starannie ubrany.

Nie znać na nim śladów zdenerwowania. Spokojnym wzrokiem spogląda na leżące obok niego dowody rzeczowe. Na wierzchu leży podziurawiony płaszcz ś. p. Lechowicza, na którym widnieją duże krwawe plamy. Obok tasak kuchenny, wprawdzie nie narzędzie mordu, ale kształtem mający go przypominać.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych oskarżony oświadcza, iż urodził się 1 września 1908 w Dortmundzie (Niemcy), jest studentem filozofji, wyznania rzymsko-katolickiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje Olejniczaka:

— Czy pan poczuwa się do winy?

Oskarżony: — Do winy nie poczuwam się.

— Czy pan ten czyn popełnił?

— Popełniłem.

TRZY WYZNANIA

Skolei Olejniczak omawia swój życiorys. Podaje, że mając lat 6, wyjechał z Niemiec do dziadka do Poznania, bawił tu jednak niedługo, gdyż następnie wyjechał za ojcem, który wstąpił do policji. Mieszkał w Toruniu, potem w Brzeżanach, maturę zdał we Lwowie w 1928 r., poczem wstąpił do seminarjum duchownego i został klerykiem. Przed końcem drugiego roku studjów wyjechał do Poznania, ale nie przyjęty tam do seminarjum udał się do Pińska, a następnie do Wilna. Po kilkuletniej wędrówce 21 maja 1931 r. zamieszkał w Krakowie. Tu wstąpił do seminarjum, ale nie czując powołania do stanu duchownego wystąpił i wstąpił do kościoła narodowego.

Nie bawił tu jednak również długo, gdyż zachowanie się księży, a szczególnie ich stosunek do kobiet nie odpowiadały mu.

Wyjechał następnie do Warszawy, gdzie starał się o przyjęcie do seminarjum i w tym celu przeszedł na prawosławie. Ale gdy tu nie został przyjęty, wrócił do Krakowa i zapisał się na filozofję. W tym czasie poznał niejaką Marję Korczyńską, z którą nawiązał stosunek miłosny.

„MIŁOŚĆ" Z OGŁOSZENIA

Po jakimś czasie poznał znów nauczycielkę Muszankę, która mieszkała w Brzesku pod Krakowem.

— Jak ją pan poznał?

— Za pośrednictwem ogłoszenia w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym.

Przewodniczący odczytuje ogłoszenie: — „Która z pań dopomoże eksklerykowi do ukończenia studjów filozoficznych wzamian za serce".

Na to ogłoszenie zgłosiła się Muszanka, od której wziął 185 zł.

W roku 1932 poznaje Lechowicza, który zgłosił się na skutek kartki Olejniczaka, wywieszonej na uniwersytecie, że poszukuje sublokatora.

Dalej Olejniczak opowiada o swym stosunku do zamordowanego kolegi. Mieszkał z nim razem do 23 marca 1933, opowiadał mu nieraz o swym stosunku do Korczyńskiej. W marcu rozstali się jednak, gdyż Korczyńska domagała się, aby Olejniczak razem z nią zamieszkał. Wynajęli więc osobne mieszkanie. Trwało to tylko miesiąc, gdyż wskutek braku pieniędzy musieli się znów rozstać.

NA DWA FRONTY

Przewodn.: — A czy mówił pan Korczyńskiej o małżeństwie?

— Dawałem jej tylko pewne nadzieje.

— A w tym samym czasie zaręczył się pan z Muszanką?

— Tak jest.

— Czy mówił pan Muszance o tem, że pan żyje z Korczyńską?

— Nie.

— A czy mówił pan Korczyńskiej o tem, że zaręczył się pan z Muszanką?

— Nie.

W dalszym ciągu oskarżony przechodzi do opisu krytycznego dnia. A więc 24 maja zaproponował mu Lechowicz aby z nim poszedł na odpust do Mogiły. Wstali o 5-ej rano i udali się w drogę. Przeszli ulicami miasta i znaleźli się na prawym brzegu Wisły. W pewnym momencie skręcili w bok i usiedli obok krzaków.

OD RELIGJI — DO KOBIET.

Zaczęli rozmawiać na tematy religijne a potem rozmowa zeszła na kobiety. W pewnym momencie doszło do incydentu gdy Lechowicz wyraził się obelżywem słowem o Korczyńskiej a niebawem wyraził się tak samo w stosunku do Olejniczaka. Ten zerwał się wówczas i zażądał satysfakcji. Od słowa do słowa Lechowicz miał się rzucić na Olejniczaka, a wówczas ten widząc w jego ręce nóż, wyrwał mu go, a co dalej było, nie pamięta.

PŁĄCZE SIĘ.

W dalszym ciągu podaje iż po czynie zabrał teczkę i płaszcz poczem udał się do Wisły aby obmyć skrwawioną twarz i ręce. Tu rzucił do wody narzędzie zbrodni.

Przew.: — A więc narzędzie?

Oskarż. zmieszany: — No tak, nóż.

A przecież nóż znaleziono przy zwłokach.

— To był inny nóż.

Na ostateczne pytanie przewodniczącego jakie były przyczyny zbrodni oskarżony oświadcza:

— Sam nie potrafię tego wytłomaczyć.

WESOŁE ŻYCIE.

Skolei zadaje pytanie prokurator dr. Boryczko, który szeregiem doskonale opracowanych pytań wykazuje oskarżonemu iż prowadził on bardzo urozmaicony a nawet awanturniczy żywot, utrzymywał liczne stosunki z kobietami a nawet nie gardził alkoholem. Do ostrego starcia dochodzi w momentach gdy prokurator wykazuje oskarżonemu iż miał kilka spraw o kradzieże, ukradł części garderoby, aparat fotograficzny i drobne kwoty gotówkowe.

W tem miejscu rozprawa zostaje odroczona do piątku.

Proces b. śledczego - łapownika odroczony

Głośna sprawa b. sędziego Łopatty, skazanego przez sąd pierwszej instancji na 5 lat więzienia za łapownictwo, znalazła się wczoraj w sądzie apelacyjnym, została jednak odroczona dla powołania dodatkowych świadków.

Wśród pieszczot i pocałunków

zastrzelił pogardzoną kochankę

Skazany na 12 lat więzienia za zabójstwo kochanki Czesław Bendych zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

W zeznaniach oskarżonego odżyły znowu ponure echa zbrodni popełnionej nad brzegiem Wisły, gdzie od kuli rewolwerowej padła z jego ręki młoda kobieta, uwiedziona, porzucona przez niego Szrajberówna. Dziewczyna nie przypuszczała, że wymuszone przez nią ostatnie spotkanie z kochankiem zakończy się dla niej tak okropnie. Doszło między nimi do sceny erotycznej. Wśród pieszczot i pocałunków padł strzał, kładąc Szrajberównę trupem na miejscu.

Bendych tłumaczył się na rozprawie sądowej, iż wystrzał padł w momencie strasznego bólu jaki Szrajberówna sprawiła kochankowi mocnym uściskiem. Obrona tłumaczyła go niedowładem umysłowym, twierdząc, że oboje rodzice zbrodniarza byli nienormalni, Bendych zaś urodził się nawet w Tworkach.

Wykręty te okazały się tylko wykrętami. Stwierdzono bowiem, że Bendychowie nigdy w zakładzie tworkowskim nie przebywali.

Niemniej jednak na rozprawę wczorajszą wezwano biegłych psychjatrów dr. Dreszera i dr. Pychowskiego celem wydania opinji o stanie władz umysłowych podsądnego.

Fałszywe oskarżenie przeciw rodzicom

Niezwykłe koleje procesu o podpalenie

Sprawa bogatych właścicieli młynów w Pułtusku, Perlmutterów, oskarżonych o szereg podpaleń na szkodę konkurencji, była przedmiotem procesu przeprowadzonego na sesji wyjazdowej warszawskiego sądu okręgowego.

Perlmutterowie byli już wielokrotnie podejrzewani o zbrodnie zarzucane im przez akt oskarżenia, nie można jednak było nic pewnego zarzucić im.

Dopiero gdy syn Perlmutterów, Fiszel, reemigrant palestyński złożył zameldowanie, że rodzice i trzej bracia jego namawiają go do współudziału w podpaleniach — śledztwo wznowiono i Perlmutterów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rozprawa obfitowała w momenty dramatyczne. Stara Perlmutterowa oskarżana przez syna dostała ataku histerycznego; w końcu zaś przewodu zgłosiła się do sądu młoda dziewczyna, twierdząc że Fiszel składa zeznania kłamliwe, podmówiony przez poszkodowanego młynarza — Szpiegelmana.

Istotnie Fiszel odwołał swe oskarżenie skierowane przeciwko rodzicom, tłumacząc że Szpiegelman zapłacił mu za obciążanie rodziny, wobec czego obydwu aresztowano.

Wyrok w tej niezwyklej sprawie nie jest dotąd ogłoszony

Nie będzie garbatych

Leczenie skrzywień kręgosłupa

Garb będzie pono uleczalny. Taka wiadomość poszła w świat z Berlina.

Garb powstaje w toku rozwoju gruźlicy krzyża pacierzowego. Gruźlica kręgosłupa i garb, są to dwa nierozdzielne zjawiska.

Otóż młody lekarz, dr. Nitsche, asystent kliniki w Berlinie, opracował metodę powolnego leczenia garbu, tak, iż po upływie 10 czy 12 miesięcy znika on zupełnie i kaleka, dotknięty tą straszliwą ułomnością, staje się spowrotem normalnym człowiekiem.

Metoda lecznicza dr. Nitsche odbiega zasadniczo od stosowanego przed wojną jeszcze zabiegu pomysłu dr. Calot'a, który wykonywał, po uprzedniem uśpieniu pacjenta, przełamanie i wyprostowanie kręgosłupa. Był to zabieg ryzykowny, pociągający za sobą dość częste wypadki zgonu a pozatem niepewny w skutkach, bo garb później tworzył się nanowo.

Dr. Nitsche postępuje inaczej. Układa pacjenta w posłaniu z gipsu, które jest dokładnym odlewem pleców z garbem. We wgłębienie, w którem spoczywa garb pacjenta, wkłada lekarz co kilka dni zwój waty, układając zwoje kolejno na krzyż.

W ten sposób udało się dr. N. wyprostować duże nawet garby, stopniowo i bez ryzyka.

Główne wygrane loterji państwowej

I.

Zł. 300.000 na nr.: 74839
Zł. 100.000 na nr: 75359
Zł. 50.000 na nr. nr.: 141365 154468
Zł. 20.000 na nr: 138346
Zł. 15.000 na nr nr: 78591 128760
Zł. 5.000 na nr nr: 72038 115673
Zł. 2.000 na nr nr: 115680 150955

II

Zł. 20000 na nr nr: 75926 102738
Zł. 10.000 na nr nr: 100879 144148
Zł. 5.000 na nr nr: 911 65065
Zł. 2.000 na nr nr: 80862 129098 145149

Dalszy ciąg głównych wygranych oraz stawek na str. 10-ej

Jak żyje i czego chce szary człowiek

II. Prawda o życiu w wielkiem mieście

10. O trzydziestu trzech łyżkach i „godności pracy"

Pierwszy z naszych dzisiejszych rozmówców jest krawcem. Pan Jędrzej Z. odbywał praktykę i wykształcił się w swoim zawodzie w jednym z największych magazynów krawieckich stolicy. Niezależnie od tego pracował kilka lat zagranicą. Teraz zarabia przeszło dwieście złotych miesięcznie.

— Pracuję jednak dopiero kilka miesięcy. Przeszło rok byłem bezrobotnym.

— Jakże pan sobie wtedy dawał radę?

— Ano, jakoś się musiało. Próbowałem pracować „na chałupnictwie". Ale to jest straszna robota i niesłychana konkurencja. Konkurencja jest tak silna, że przy wytężonej pracy (po 12, 13 godzin na dobę

można z trudem piętnaście, dwadzieścia złotych tygodniowo wyrobić.

Przeciętny chałupnik jednak i tego nawet nie ma.

To były podłe czasy. Teraz mam szczęście. Dostałem posadę, jakiej mi wielu kolegów zazdrości.

Rozmawiamy o budżecie domowym p. Jędrzeja. Podobny — do opisywanych poprzednio. Prawie połowa idzie na mieszkanie i związane z niem wydatki. Druga — na odzienie i życie. O swoim pracodawcy—rzecz dość wyjątkowa — nasz rozmówca wyraża się ze współczuciem.

— Choć on niby jest szefem, a ja jego pracownikiem, dalibóg mu nie zazdroszczę. Niema czego! Ja wiem, że swoje, chociaż chude ,ale pewne pieniądze dostanę. A u niego żadna kalkulacja, żadne wyliczenie jest niemożliwe. Przychodzi naprzykład lepszy miesiąc, zdaje się, że na to albo na tamto wystarczy. To albo klijent zarwie,

albo moc podatków nałożą, albo stare przyjdą sekwestrować.

Ja też drżeć muszę przy tych niespodziankach, bo przecież prędzej czy później, to co spotyka pracodawcę, na pracowniku skupić się musi. A podatki, to szczerze mówiąc, takie czasami Urzędy Skarbowe wymierzają, że mnie ,który pracuję w interesie i wiem co się zarabia, śmiech pusty ogarnia.

Na zwalczenie kryzysu ma nasz rozmówca pogląd dość nieskomplikowany.

— Jest nas trzydzieści trzy miljony narodu. To tak, jakby trzydziestu trzech ludzi przy posiłku siedziało. Jeden ma pełną łyżkę, drugiemu aż sytość po brodzie spływa, dla innego jeszcze — nie starczy. Trzeba odjąć nadmiar tym co mają za dużo, ująć w razie potrzeby trochę tym, co mają dosyć i obdzielić sprawiedliwie wszystkich.

— A czy to tak łatwo coś odebrać temu, który jak każdy człowiek uważa, że tego co ma — nigdy nie jest za dużo?

—Ja myślę ,że można. Tylko silną ręką trzeba to zrobić. Wiem nawet o czem pan myśli. Żeby przypadkiem ci, co mają zadużo zagranicę nie pouciekali, jakby takie prawa wyszły. Ba, uciec to mogą, ale od tego już

będzie to silna ręka, żeby nic ze sobą nie wywieźli.

Były już na to przykłady w innych państwach...

Odmienny pogląd na walkę z kryzysem i naprawą ustroju gospodarczego, rozwija nam następny rozmówca, p. Antoni W., konduktor kolejowy.

— Ja myślę, że trzeba tej pracy ,o której się ciągle tyle mówi, nadać właściwą godność i stanowisko w życiu. Dlatego jestem wrogiem nietylko majątków i dochodów tych ludzi, którzy nic nie robią, ale i wszelkich danin i zapomóg dla bezrobotnych.

Tylko ten kto pracuje, ma prawo do egzystencji.

To jest pierwszy punkt tego programu. Drugi zaś polega na sprawiedliwej ocenie pracy. Ja już nie widzę takich różnic, jakie są naprzykład między pracą robotnika a jakiegoś uczonego profesora. Ten drugi musi mieć więcej za swoją wiedzę, za lata które poświęcił by się nauczyć swego fachu. Ale przecie

i jeden i drugi jest ważny dla społeczeństwa,

jeden i drugi powinien mieć na utrzymanie siebie i rodziny.

Są jednak inne różnice. Dwaj ludzie, którzy pracują osiem godzin na dobę. Jeden zarobi cztery złote, drugi — sto albo dwieście za ten sam czas przepracowany. Czy tak być powinno? Albo weźmy jakichś urzędników, inżynierów w fabrykach. Mam brata, który się uczył. Jest dziś urzędnikiem na Górnym Śląsku. Ta jego nauka ciężej mu pewno szła niż innym, bo rodzina sobie na to od ust musiała odejmować. I co teraz? On ma dwieście zł. miesięcznie a taki sam urzędnik, z tą samą szkołą i nauką, zarabia cztery tysiące. A czy u urzedników państwowych jest inaczej? Albo opowiadał mi brat o bezrobotnych inżynierach co o pracę za każde, najgorsze nawet pieniądze, proszą. Są tacy, co pracują za dwieście, trzysta, złotych. A inni inżynierowie

po dwadzieścia i trzydzieści tysięcy złotych miesięcznie biorą.

I to, bardzo często ,obcokrajowcy.

Musi więc być jakaś ogólna cena za pracę, gdzie za ten sam czas, pracownik dostanie zależnie od zdolności i stanowiska dwa, trzy, pięć, nawet osiem razy tyle co inny —

a nie sto i dwieście razy tyle.

To co dotąd jest, to niesprawiedliwość i w ten sposób do żadnej naprawy gospodarki, do żadnego przełamania kryzysu — dojść nie można...

Nasz rozmówca, ma jak wszyscy kolejarze, służbę bardzo nużącą i wyczerpującą siły ludzkie.

— Gdy kolejarz dosłuży się emerytury, to jest z niego łachman, nie człowiek... A ilu jej się nie doczeka?

Zarabia 160 zł. miesięcznie, musi utrzymać rodzinę, w której niebrak starej i zniedołężniałej matki.

— Ciężko jest, bardzo ciężko... Dzieci muszę wychować i wykształcić nietylko dla siebie... Nietylko dla ich dobra... Ale także i dla dobra państwa,

dla dobra narodu, któremu moje dzieci będą potrzebne...

A jak im teraz społeczeństwo pomaga? Mnie daje 160 zł. na miesiąc za ciężką pracę, a jakiemuś staremu kawalerowi tysiące i dziesiątki tysięcy złotych... Przecież to nie jest w porządku... Moje dzieci są zdrowe i czasami nie mogę im jedzenia nastarczyć a dzieindziej dla utrzymania jednego chorowitego dziecka przy życiu, płaci się pieniądze całym legjonom profesorów, lekarzy, nianiek, służby... Czy tamto dziecko naprawdę tyle większa wartość dla społeczeństwa przedstawia?

P. Antoni W. dużo nam takich pytań zadaje. Są to pytania

zasadnicze nietylko dla niego. Dla wszystkich szarych ludzi

I dobrze byłoby, gdyby się nad niemi zastanowili ci, którzy dzierżą w rękach ster naszej nawy społecznej, którzy poprzez trudne i zawikłane statystyki i teorje ekonomiczne chcą nas wyprowadzić z odmętów „kryzysu"...

Bowiem takie pytania, są proste, czasami naiwne, dalekie od uczonych terminów i jeszcze uczeńszych problemów gospodarczo - społecznych. Ale bliskie — życia, ba ,nawet wprost z niego, z życia tych trzydziestu miljonów naszych ludzi wytryskujące.

H. O.

Pechowy złodziej zgubił dowód osobisty

W związku z włamaniem do restauracji Józefa Grali w Król. Hucie (3 Maja 75), przytrzymała wczoraj policja Jana dziewiora, złodzieja recydywistę, który przed kilkoma dniami opuścił więzienie karne w Cieszynie, gdzie odsiadywał karę jednorocznego więzienia.

Dziewiora, jak wiadomo, ujęto na skutek pozostawienia przezeń na miejscu włamania dokumentów osobistych

Eksmitowany lokator
spoliczkował kamienicznika i pobił jego żonę

Wczorajszego popołudnia wielkie zbiegowisko wywołała w Król. Hucie awantura, powstała w domu przy ul. Gimnazjalnej 31, gdzie komornik sądowy przeprowadzał eksmisję jednego z lokatorów, Jana Filipczyka.

Filipczyk w pewnej chwili doskoczył do właściciela domu Witolda Świszcza, spoliczkował go, następnie pobił ciężko żelazną łopatą jego żonę, której musiał udzielić pomocy lekarz.

Zajście zlikwidowała policja, sprowadzając całe towarzystwo do komisarjatu.

Zażarty woźnica

W ogdzinach popoł. zdarzył się na ulicy Król. Huckiej Lipiny nieszczęśliwy wypadek który omal nie skończył się śmiercią Marty Mrozkowej z Szarcołocińca.

Powracająca z pracy wpadła pod koła wozu rzeznickiego skutkiem czego doznała poważniejszych okaleczeń uda, rąk i twarzy, a pozatem zniszczeniu uległ wózek ręczny, którym posługiwała się jako handlarka targowa.

Amator kawalerskiej jazdy, rzeźnik, zauważywszy wypadek, który musiał przypisywać sobie, zaciął konie i odjechał galpome w stronę Król. Huty.

Odpowiedzi Czytelnikom

Nieszczęśliwa Ala — 20. Dobrze, że Pani postanowiła opuścić swego pracodawcę, bo tam już nic dobrego Panią spotkać nie może. Jest Pani o jedno doświadczenie życiowe starsza. Pracę poszukamy, prosimy jednak podać nam dokładny adres oraz Pani zdolności i umiejętności. Czy przyjęłaby Pani pracę w Katowicach do 4-letniej dziewczynki? Porzucić niedorzeczne zamiary.

Jeszcze 9 lat do wystawy - a już...

Miljon ciśnięty w błoto

Jak dygnitarze magistraccy chcieli zrobić interes

Sprawa niefortunnego wyboru Saskiej Kępy na teren Wystawy Światowej w Warszawie zaczyna nabierać posmaku

wielkiego skandalu,

tembardziej, że wchodzą tu w grę znaczne kapitały, które wyasygnowane w latach ubiegłych przez kasę miejską zostały dosłownie

utopione w błocie.

Na nic się bowiem nie zda przeprowadzona do dziś dnia meljoracja, na nic kanał wystawowy, na nic wszelkie prace regulacyjne, które były przez Magistrat prowadzone nie pod kątem widzenia potrzeb

osiedla mieszkaniowego,

lecz głównie — dla celów przyszłej wystawy.

Ile pieniędzy zmarnowano w ten sposób — trudno w tej chwili jeszcze dokładnie obliczyć, to pewne, że suma ich będzie niemała, kto wie, czy nie przeszło

miljon złotych.

Gdy uświadomimy sobie, że wyrzucanie tych pieniędzy miało miejsce w tym czasie, kiedy kasa miejska nie miała na wypłatę pensyj, kiedy emeryci miejscy mdleli z głodu, nie otrzymując miesiącami swoich mizernych emerytur, kiedy miasto wielkim głosem wołało

o pomoc finansową —

stanie przed nami w całej pełni ponury obraz gospodarki dawnego Magistratu.

W czyim interesie mógł leżeć wybór

podmokłych terenów

na miejsce wielkiej wystawy. — pyta dziś cała stolica. Odpowiedź na to jest prosta: w interesie tych, którzy są

właścicielami gruntów na Saskiej Kępie, a mieli styczność z organizatorami Wystawy — na terenie Magistratu.

Tereny na Saskiej Kępie, ongiś na znacznej połaci własność rodziny Genzlów — zostały w następstwie rozparcelowane; sporo gruntu zakupili

wyżsi urzędnicy Magistratu.

Gdy, wskutek kryzysu i ogólnego spadku cen potaniała znacznie i ziemia na Kępie padły zbawienne dla właścicieli terenów słowa:

„Wystawa Światowa odbędzie się na Saskiej Kępie!"

Spadek cen został natychmiast zahamowany, a już w następnym roku ceny zaczęły się zwolna podnosić i zapewne doszłyby po kilku latach do zawrotnej wysokości,

dając olbrzymie zarobki właścicielom,

gdyby „bomba" przedwcześnie nie pękła. Rozwiała się legenda o wystawie, a zarazem prysły świetne widoki na

spekulacje terenami.

Okłamał, uwiódł i zdradził...

A ona rzuciła sie z 3-go piętra

Nocy wczorajszej, zamieszkała przy ul. Białołęckiej 34 w Warszawie, Józefa Sedoryniówna, lat 27, w zamiarze samobójczym po sprzeczce z przyjacielem rzuciła się z okna trzeciego piętra na bruk podwórza. Od niechybnej śmierci desperatkę uratowała ta okoliczność, iż upadła na drewniany daszek parterowej przybudówki, co w znacznym stopniu osłabiło upadek. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przed dwoma laty Sedoryniówna poznała niejakiego Antoniego Sieraka, woźnego w biurze rzeźni miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze, który podając się za kawalera nawiązał z dziewczyną romans obiecując się ożenić z nią. Wkrótce Sierak wprowadził się do mieszkania matki dziewczyny. Przed rokiem przyszło na świat dziecko i wówczas okazało się, że Sierak jest ojcem 5 dzieci i że żona jego zamieszkuje w wsi Reguły pod Warszawą.

Sierak zdołał dziewczynę przekonać, że przeprowadzi rozwód i wkrótce się pobiorą. Po kilku miesiącach Sierak zaczął zaniedbywać swą przyjaciółkę, co stało się przyczyną częstych nieporozumień. Wczoraj Sierak powrócił do domu w stanie nietrzeźwym i wszczął awanturę przyczem pobił dotkliwie Sedoryniównę i jej matkę, gdy ta ujęła się za córką.

Doprowadzona do rozpaczy postępowaniem przyjaciela nieszczęśliwa rzuciła się z okna na bruk dziedzińca. W szpitalu dokonano niezwłocznie operacji; istnieje słaba nadzieja utrzymania desperatki przy życiu.

Rozwody

we Francji

Ogłoszona ostatnio statystyka rozwodów we Francji wykazuje, iż w r. 1885 było ich 4.000, w r. 1900 — 8.000, w r. 1913 — 16.000, a w r. 1920 — 41.000.

Obecnie ilość przeprowadzonych rozwodów spadła do 20.000 rocznie.

Ze statystyki tej wynika, że na 17 małżeństw we Francji jedno zostaje rozwiązane. Daleko zatem Francji do rekordu Ameryki, gdzie przypada jeden rozwód na 6 małżeństw.

Tak w życiu bywa

Szewc zamordowany przez żonę i szwagra

Terenem ohydnego mężobójstwa był nocy wczorajszej dom Nr. 3 przy ulicy Trockiej na Nowem Bródnie w stolicy.

W domu tym jednopokojowe mieszkanie z kuchnią zajmował 30-letni szewc Stanisław Piotrowski wraz z 30-letnią żoną Filomeną i dwojgiem dzieci. Przed kilku miesiącami do Piotrowskich sprowadził się brat żony 20-letni Andrzej Rembielski, również szewc, który miał pracować w warsztacie szwagra.

Pomiędzy małżonkami ostatnio dochodziło do częstych waśni; zarzucali sobie oni wzajemnie niewierność małżeńską. Kłótnie te kończyły się najczęściej gorszącemi awanturami.

Nocy wczorajszej Piotrowski powrócił w stanie nietrzeźwym do domu. Wywiązała się gwałtowna sprzeczka, przyczem po stronie siostry stanął Rembielski. W pewnej chwili Piotrowska schwyciła ciężki wazon i rzuciła w głowę męża. Gdy ten ranny padł na podłogę, oboje zaczęli go bić krzesłami.

Ciężko poraniony Piotrowski zdołał dopaść drzwi i w chwili gdy miał wybiec na korytarz dopadł doń Rembielski, który ugodził szwagra nożem szewckim w plecy. Śmiertelny cios zadała swemu mężowi Piotrowska, która na leżącego w kałuży krwi uderzyła kilkakrotnie ostrzem siekiery w głowę.

Krzyk mordowanego zaalarmował sąsiadów, którzy zbudzeni zgromadzili się na korytarzu pod drzwiami ich mieszkania. Ktoś wezwał policję. W chwili gdy przybyli posterunkowi i zażądali otworzenia drzwi, Rembielski wyszedł przez okno na dach i przez nikogo niespostrzeżony zbiegł.

Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Wśród połamanych sprzętów i kałuży krwi na ziemi znaleziono zmarłego już od odniesionych ran Piotrowskiego. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Mężobójczynię aresztowano i przeprowadzono do XXIV komisarjatu P.P. przy ul. Św. Wincentego. Piotrowska zachowuje się spokojnie. Do współudziału w zabójstwie męża przyznała się, straszny swój czyn motywując złem pożyciem z mężem i ciągłemi awanturami, które wreszcie doprowadziły do krwawej rozprawy. Za zbiegłym Rembielskim zarządzono pościg.

Ohydna zbrodnia

WASZYNGTON, 12.4. — Z Seattle w stanie Waszyngton donoszą o ohydnej i brutalnej zbrodni, której ofiarą padło 4 mężczyzn i 2 kobiety.

Zwłoki zamordowanych nosiły ślady znęcania się. Ofiary zbrodni, na których widoczne były prócz poważnych uszkodzeń cielesnych rany postrzałowe, miały przeważnie skrępowane sznurami nogi i ręce.

5 mężczyzn i 3 kobiety podejrzewanych o udział w tej tajemniczej zbrodni aresztowano.

Rozłam w Ch.-D.

pod przewodem pos. Bitnera

Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że prezes Klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji, pos. Bitner, wystosował do rady naczelnej stronnictwa żądanie, domagające się ustąpienia Wojciecha Korfantego z prezesury partji i zaniechania dotychczasowej bezpłodnej taktyki opozycyjnej.

Krok pos. Bitnera spowodowany był przeświadczeniem, że osoba pos. Korfantego jest przeszkodą do rozwoju stronnictwa w imię zasad i haseł, jakie przyświecać winny Chrześcijańskiej Demokracji, oraz że kierownictwo polityczne pos. Korfantego wpływa destrukcyjnie na życie stronnictwa.

Ponieważ ultimatum pos. Bitnera nie odniosło skutku, przeto — jak słychać — postanowił on wraz z grupą kilku jeszcze działaczy Ch. D. wystąpić ze stronnictwa.

Grupa pos. Bitnera połączy się prawdopodobnie z grupą senatorów Ch. D., profesorów Thulliego i Makarewicza, którzy już dawniej zerwali z Korfantym.

Nowy aparat

dla użytku głuchoniemych

Zbudowany został w ZSRR nowy aparat „Rytmofon", dzięki któremu można rozwinąć zmysł słuchu i mowy u głuchoniemych. Aparat ten oparty jest na zasadzie związku istniejącego między refleksami słuchowemi i ruchowemi. Posiada urządzenie elektro - akustyczne, dzięki któremu dzieci głuchonieme uczą się mowy rytmicznej.

Aparat ten zbudował A. Hamman w Leningradzie, znany ze swoich wynalazków w dziedzinie elektro - bjologji.

Rekord wysokości lotnika włoskiego

RZYM, 12.4. Znany lotnik Donati pobił dziś na dwupłatowcu Caproni światowy rekord wysokości dla samolotów, osiągając wysokość 14.500 metrów.

Poprzedni rekord, ustanowiony przez Francuza Lemoine, wynosił 13.661 metrów.

Na osiągniętej przez lotnika włoskiego wyżynie temperatura wynosiła 56 st. poniżej zera. Lot trwał godzinę i 15 minut.

Tajemnica pięknej baronowej

Mord w starem zamczysku

Sensacyjny proces na żądanie oskarżonego

Schweinfurt, w kwietniu.

Kto zamordował kapitana Walmara Werthera, ostatniego właściciela średniowiecznego zamku Waltershausen we Frankonji? Jaką rolę odegrała przytem żona zamordowanego, kobieta o żelaznych nerwach i niesamowitej przebiegłości? Co wreszcie oznacza dwukrotne włamanie do zamku, po raz pierwszy na dwa miesiące przed dokonaniem mordu, potem zaś w pięć tygodni po zamordowaniu kapitana Werthera?

Toczący się od kilku dni proces przed sądem przysięgłych w Schweinfurcie nie daje narazie żadnej odpowiedzi na te pytania, żywo poruszające opinję całych Niemiec. A przytem każdy szczegół tego procesu jest sensacyjny, wstrząsający. Przedewszystkiem niecodzienny fakt, że oskarżony Karol Liebig, szofer zamordowanego kapitana, dwukrotnie aresztowany w tej sprawie i dwukrotnie z braku dowodów zwalniany, sam zażądał przeprowadzenia przeciw sobie rozprawy, chcąc w ten sposób wyjaśnić krwawą tajemnicę nocy 1 grudnia 1932 r.

*

Żona kapitana Werthera była wdową po ostatnim baronie Walterhausen, który zmarł w r. 1901. Drugi jej mąż przetrwonił w przeciągu kilku lat miljonowy majątek rodziny Waltershausen. Wmieszany w sprawę honorową, kapitan gwardji pruskiej Werther został wydalony z armji niemieckiej. Znany przemysłowiec Karol Fryderyk Siemens, chcąc pomóc baronowej, wysłał Werthera w charakterze agenta do Arabji, a potem do Afryki centralnej.

Po wojnie światowej pożycie małżonków stało się coraz gorsze. Werther zadłużył się ponownie i żądał ustawicznie od swego pasierba, młodego barona Waltershausen, który w międzyczasie bogato się ożenił, aby ratował zamek przed grożącą licytacją. Młody baron nie zgodził się na to; po śmierci kapitana zamek został sprzedany na licytacji za 60.000 marek.

Przedtem jednak rozegrała się w zamku Waltershausen tajemnicza tragedja. W październiku 1932 r. nieznany sprawca włamał się do zbrojowni kapitana i ukradł z szafy stary karabin.

W dwa miesiące później Werther został około północy zastrzelony w swojem łóżku, zaś żona jego odniosła ciężkie rany rąk i piersi.

O zbrodni służba dowiedziała się dopiero o godzinie 8 nad ranem, gdy pani zamku, brocząc krwią, uzbrojona w rewolwer, opuściła swą sypialnię, wołając ustawicznie:

— Strzelam! Strzelam! Precz z drogi!

*

Podejrzenie padło na szofera Liebiga. Baronowa twierdziła, że poznała szofera, gdy śpieszyła swemu mężowi na pomoc. Ale eksperci sądowi orzekli, że strzały nie pochodziły z rewolweru Liebiga. Wobec tego aresztowany szofer został zwolniony, natomiast aresztowano baronową, której zeznania zawierały rażące sprzeczności.

Pytano ją: Dlaczego kazała 30 listopada przenieść łóżko kapitana z drugiego piętra, gdzie od 20 lat spał osobno, do pokoju, sąsiadującego z jej sypialnią? Dlaczego nie zaalarmowała służby po dokonaniu mordu przez nieznanego sprawcę, lecz zabarykadowała drzwi i okna i czuwała przez całą noc nad trupem Werthera?

Baronowa tłumaczyła się, że była zanadto osłabiona, aby móc opuścić sypialnię. Przecież napisała na karteczkę: „Karol nas zamordował“ — aby na wypadek swej śmierci wskazać policji sprawcę mordu.

Sytuacja stała się jeszcze bardziej zawikłana, gdy nastąpiło ponowne włamanie do zamku, podczas kiedy baronowa siedziała w areszcie śledczym. Tym razem sprawca naumyślnie porozrzucał rozmaite przedmioty, aby zatrzeć wszelkie ślady mordu. Mimo to policja odkryła ważny ślad: odcisk bucika damskiego.

Po kilku miesiącach zwolniono baronową Waltershausen z aresztu śledczego. Nikt nie rozumiał tej kobiety, która imponowała wszystkim swą dumą, swym spokojem, swą elegancją i — swą nieuchwytnością, godną najlepszej aktorki.

*

W kwietniu b. r. rozpoczął się proces przeciwko szoferowi Liebigowi, na specjalne żądanie oskarżonego, który zwrócił się w tej sprawie do najwyższego sądu bawarskiego. Proces przed sądem przysięgłych w Schweinfurcie obfituje w tak sensacyjne szczegóły, że sam minister sprawiedliwości Dr. Frank, ma zamiar przybyć w tym tygodniu na rozprawę.

Pierwszy dzień rozprawy: Ekspert sądowy, profesor uniwersytetu Fischer, stwierdza, że nie znalazł żadnych śladów krwi na ubraniu Liebiga, natomiast, że strzały raniące baronową, oddane były z odległości 25 cm., z czego wnioskuje, że pani von Waltershausen postrzeliła się sama.

Równocześnie Liebig zeznaje, że baronowa nienawidziła swego męża. Podobna miała obiecać nieznanemu włóczędze 20 marek i — swą rękę, na wypadek „nagłej“ śmierci kapitana Werthera. W dniu mordu baronowa zakazała Liebigowi odwiedzić wieczorem narzeczoną. Noc spędził on w swoim pokoju, znajdującym się w zabudowaniu dworskiem.

Drugi dzień rozprawy: Komisarz policji Fischer, zeznaje, że strzały pochodziły z rewolweru oskarżonego Liebiga.

Trzeci dzień rozprawy: Wizja lokalna w zamku Waltershausen. Okazuje się, że wszystkie drzwi, prowadzące z pokoju zamordowanego, były zamknięte na klucz, z wyjątkiem wyjścia do sypialni baronowej. Pani von Waltershausen mimo to nadal twierdzi, że Liebig ukrywał się w małym pokoiku, przylegającym do pokoju kapitana. Nie okazuje ona żadnego wzruszenia na widok zakrwawionego łóżka zamordowanego i śladu krwi, prowadzącego do jej sypialni.

Czwarty dzień rozprawy: Nadkomisarz policji Braun, który przeprowadził pierwsze badania, oświadcza, że odkrył po drugiem włamaniu ślady palców, identyczne z odciskami palców baronowej i — jej syna. Nie ulega jednak wątpliwości, że baronowa siedziała wtedy w areszcie śledczym. Ważną rolę odgrywa przytem tajemnicze auto, przejeżdżające w nocy 1 grudnia 1932 roku i bezpośrednio po drugiem włamaniu przez wioskę Waltershausen. W końcu znaleziono list, w którym baronowa pisze do syna: prosi go, aby zaopiekował się kapitanem, albowiem ma ona zamiar odebrać sobie życie.

Piąty dzień rozprawy: Zeznający w charakterze świadka komisarz policji Mayr oskarża baronowa, że próbowała zatrzeć ślady mordu. Mayr twierdzi, że Liebig nie mógł ukrywać się we wspomnianym pokoiku; że wątpi, czy rewolwer skonfiskowany u Liebiga jest faktycznie jego własnością; że w chwili dokonania mordu oprócz baronowej nikogo w pokoju kapitana nie było. Świadek przypomina baronowej jej sprzeczne zeznania i jej słowa:

— Jeżeli Liebig nie jest sprawca, to może mój mąż strzelał do mnie?

Na tem kończą się narazie niebywałe sensacje tego procesu. Powstaje pytanie, czy zagadka mordu w zamku Waltershausen wogóle zostanie wyjaśniona.

Bezrobotni rabusie węgla giną pod kołami pociągów

Wczoraj rano na hałdzie szybu „Klara“ w Karol Emanuel zdarzył się tragiczny wypadek.

Na przejeżdżający pociąg kolejki kopalnianej „Wolfgang — Wawel“, rzuciło się kilkudziesięciu bezrobotnych, chcąc zaopatrzyć się w węgiel. Jeden z nich, 21-letni Józef Węgier z Bielszowic potrącony wagonikiem wpadł pod koła kolejki, które obcięły mu lewe ramię powyżej łokcia.

Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Rudzkiej Kuźnicy.

*

W szpitalu w Nowej Wsi zmarł wczoraj 16-letni Ernest Osmenda z Nowej Wsi (3 Maja 14), który usiłując sobie nabrać węgla z będącego w ruchu pociągu węglowego wpadł pod koła i stracił obie nogi.

Kursy niemieckiego dla „Volksbundowców“

Subsydjowana germanizacja Polaków

Na odbytem w Nowym Bytomiu zebraniu miejscowego oddziału „Volksbundu“ zapadła niesłychanie ciekawa uchwała, świadcząca dobitnie o rodzaju działalności tej organizacji.

Po referacie na temat zamierzeń „Volksbundu“ jeden z uczestników zebrania Gowacki, postawił wniosek, który został przyjęty jednogłośnie o otwarcie w Nowym Bytomiu przez „Volksbund“ kursów nauki języka niemieckiego dla członków miejscowego oddziału, gdyż, jak się okazało, większość członków włada tylko językiem polskim.

Bezczelny złodziej rowerów uciekł na zrabowanej maszynie

O niezwykłem zuchwalstwie złodziejów rowerów, którzy stali się istną plagą dla właścicieli tego popularnego na Śląsku środka lokomocji, świadczy wypadek, jaki miał miejsce wczoraj na ul. Plebiscytowej w Katowicach.

Do prowadzącej rower męski, Stefanji Ulfiżanki, córki drużynowego straży pożarnej podszedł nieznany jej mężczyzna, który wyrwał jej z ręki kierownicę, dosiadł roweru i pośpiesznie odjechał.

Zanim zaskoczona wypadkiem dziewczyna zdążyła podnieść alarm, opryszek był już daleko.

Kasa Tow. Młodych Polek w Brzezinach ulotniła się jak kamfora

W ostatnich dniach zginęła w tajemniczych okolicznościach kasa T-wa Młodych Polek w Brzezinach Śląskich zdeponowana czasowo w mieszkaniu jednej z członkiń Gertrudy Jureczkównej (Wolności 42).

Obawiając się o gotówkę, stanowiącą majątek stowarzyszenia Jureczkówna oddała pieniądze na przechowanie ojcu swemu Robertowi, który jednakże skonstatował onegdaj brak pieniędzy.

O kradzieży zawiadomiono policję miejscowego posterunku, która wszczęła dochodzenie i już jest na tropie złodzieja.

Według zeznań domowników miałby nim być niej. Jerzy St. z Brzezin Śl., który był częstym gościem Jureczków, a od dnia, w którym kradzież wykryto, przestał się pokazywać, co jest wielce znamiennem.

Jeśli jednak posądzony o kradzież okaże się niewinnym, na kogo złożą poszkodowani winę niedbalstwa?

Matka otruła córeczkę

Do lwowskiego wydziału śledczego zgłosiła się żona kupca Greiferowa i zakomunikowała, że chcąc ukrócić męczarnie swej 6-letniej córeczki, która od najwcześniejszego dzieciństwa stale zapadała na niebezpieczne choroby, otruła ją dawką weronalu.

Greiferową zatrzymano w wydziale śledczym, a na miejsce zbrodni udała się komisja sądowo-lekarska dla zbadania zwłok dziecka.

Ernest Wilimowski



17-letni piłkarz mistrzowskiej drużyny Polski — Ruch W. Hajduki, wstawiony został poraz pierwszy do nowej reprezentacji, która dn. 15 b. m. zmierzy się w Pradze z Czechosłowacją o mistrzostwo świata. Młody ślązak odznaczył się już podczas pobytu świątecznego Ruchu w Pradze, a ostatnio przyczynił się do pogromu 3:0 Cracovii w Krakowie.

KLUB ATLETYCZNY „RUCH“ W BOGUSZOWICACH

Onegdaj odbyło się w Boguszowicach Nadzw. Walne Zebranie robotniczego klubu sportowego „Wolność“. Zebranie miało charakter reorganizacyjny, mianowicie jednogłośnie powzięto uchwałę zmiany nazwy na Klub Atletyczny „Ruch“ w Boguszowicach i odłączenia się od Robotniczych Klubów Sportowych, a przystąpienia do Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego w Katowicach.

Wybrano zarząd w skład którego weszli: prezs — Dronszczyk Ałożzy, wiceprezs — Sobik Leopold, sekretarz — Koncek Wilhelm, wicesekretarz — Wałach Alojzy, skarbnik — Dronszczyk Emil, zast. skarbnika — Macionczyk Paweł, kier. sportowy — Kania Maksymiljan. Do komisji rewizyjnej weszli: Dronszczyk, Wałach i Konsek. Nowemu Klubowi Atletycznemu życzymy pomyślnego rozwoju.

ĆWICZENIA R. K. S. „WOLNOŚĆ“ W ZAŁĘSKIEJ HAŁDZIE

Wydział Szkolny Magistratu w Katowicach przydzielił salę gimnastyczną dla R. K. S. Wolność w Załęskiej Hałdzie na soboty od godz. 18 do 21. Zarząd klubu wzywa wszystkich członków, by uczęszczali regularnie na treningi gimnastyczne. Treningi odbywać się będą pod kierownictwem instr. Okr. Ośr. W. F. p. Kroczka.

NOWE WŁADZE PODOKRĘGU ŚL. R. S. K. O. W RYBNIKU

W ubiegłą niedzielę odbył się walny zjazd delgatów Rob. Klubów Sport. powiatu rybnickiego z udziałem 40 delegatów. Po sprawozdaniu zarządu oraz kierowników sekcji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Szulik Józef — prezes; członkowie: Kühn, Zdebel, Adamczyk, Olchowy, Piela i Mencner. Komisję rewizyjną stanowią: Daniel, Gryszla i Chlolski, zastępcy: Szymański i Paździorek. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie nowego zarządu dla ukonstytuowania się tegoż, przyczem zostaną wybrani kierownicy sekcji. W Podokręgu Rybnickim są czynne drużyny ciężko-atletyczne, piłki nożnej i palanta.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE W KOMOROWICACH

Sekcja ciężkoatletyczna R. K. S „Siła w Komorowicach urządza w dniu 15

(Dokończenie obok).

Jak polską placówkę pracy na Śląsku przerabiają na jaczejkę volksbundową

Z kół naszych czytelników otrzymujemy:

Jedyna czysto polska placówka na G. Śląsku powstała w roku 1922 w Katowicach-Ligocie pod firmą

„Ligota“ Przemysł Drzewny S-ka Akc.

przed kilku zaledwie laty zatrudniała przeszło 120 robotników i kilkunastu urzędników.

W ostatnich latach wskutek ustawicznych zmian oficjalnych i nieoficjalnych zarządów firmy oraz spowodu rabunkowej gospodarki nieodpowiedzialnych jednostek doprowadzono przedsiębiorstwo do

kompletnej niemal ruiny.

Z czasem zwolniono wszystkich robotników i urzędników,

zdemontowano maszyny

i sprzedano budulec oraz zapasy drzewa a obecnie rządzi firmą buchalter Flach, obywatel polski ale niestety

czujący po niemiecku

i wychowujący swe dzieci w duchu niemieckim. Pan ten wynajmuje wolne mieszkania w budynkach fabrycznych

wyłącznie Niemcom

i to znanym działaczom volksbundowym z których jeden posunął się w swej bucie germańskiej do niezwykłej beczelności, oświadczając publicznie, że wszystkich

Polaków wyruguje się

z terenu fabryki aby placówka ta pozostała domeną Volksbundu.

Należy się dziwić niezmiernie, że główny akcjonarjusz firmy „Ligota“

hr. Tyszkiewicz z Kolubuszowej

i jego obecny plenipotent dr. Kożdoń nie zainteresują się bliżej gospodarką owego buchalterka Flacha, którego należałoby

natychmiast przepędzić

na zieloną trawkę.

Na Śląsku niema miejsca dla tego rodzaju typów.

Niezależnie od tego opowiadają, że zaistniałe ostatnio zmiany w zarządzie firmy

kolidują z kodeksem karnym.

Wiele pozostawiają do życzenia księgi kasowe na podstawie których określony jest podatek.

Pan prokurator i władze skarbowe miałyby w firmie „Ligota“ wdzięczne pole działania co byłoby połączone z unieszkodliwieniem kilku osób, które dawno już powinny osiąść za kratkami.

J. K.

Ostry protest robotników przeciwko zarządowi zakł. Hohenlohego

W ub. wtorek, odbyło się w Siemianowicach w sali p. Paługi przy udziale 97-miu robotników, zebranie załogowe głównych warsztatów zakł. Hohenlohego — pod przewodnictwem p. Grzybowskiego. Masówka poświęcona była omówieniu

i zaprotestowaniu przeciwko unieruchomieniu warsztatów głównych przez naczelną dyrekcję Zakładów „Hohenlohego“.

Jak to przedstawiciele dyrekcji oświadczyli radzie robotniczej i urzędniczej

zostaną warsztaty unieruchomione.

O Sytuacji gospodarczej referował sekr. okr. Zw. Zawod. Metal. ZZZ. Bajdur. Po referacie

przyjęto rezolucję,

w której zebrani protestowali przeciwko zamierzonemu zamknięciu warsztatów „Teresa“ w Siemianowicach, skutkiem czego

utraciłoby pracę 95 robotników i 8 urzedników.

Zebrani stwierdzili, że

zamknięcie tej dobrze prosperującej placówki nie jest niczem usprawiedliwione, gdyż główne warsztaty wykonują wszystkie reperacje dla kopalń i hut, zakładów Hohenlohego,

a reperacyj tych, główne warsztaty mają b. wiele. Zebrani zwracali się z prośbą do miarodajnych czynników,

aby oparły się stanowczo zamiarowi dyrekcji zakładów Hohenlohego i nie dopuściły do zamknięcia warszatatów huty „Teresy“.

Zemsta za „suche“ przyjęcie
Ukradł 5 złotych na wódkę

Sąd grodzki w Katowicach skazał wczoraj Emanuela Wojaczka z Zawodzia na 6 miesięcy więzienia za kradzież pięciu złotych, które Wojaczek zabrał z portmonetki w mieszkaniu Stanisława Dolly.

Oskarżony tłomaczył się, iż dokonał tego dla żartu i za pieniądze te zakupił wódkę, bowiem mimo że bawił tam z wizytą nikt go niczem nie poczęstował.

Kiepsko się jednak żart ten dlań skończył.

Pogoń za złodziejem butów
Miesiąc aresztu za kradzież

Z Rybnika donoszą: Do warsztatu mistrza szewskiego Wiktora Wypchoła w Rybniku przybył w odwiedziny bezrobotny Paweł Szałat. Szałat wykorzystał moment, kiedy szewc wyszedł z warsztatu i zmienił swoje podarte obuwie na nowe.

Wypchoł wróciwszy do warsztatu i spostrzegłszy stratę puścił się w pogoń za Szałatem, którego dopadł na rynku, gdzie go obezwładnił, zaś dwaj jego czeladnicy ściągnęli mu buty z nóg.

Historja zakończyła się przed sądem okręgowym, który Szałata skazał na miesiąc aresztu.

Mściwy przeciwnik
Ciekawy proces o krzywoprzysięstwo

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. środę ciekawą sprawę o krzywoprzysięstwo przeciwko

p. Ernestowi Grundmannowi,

synowi znanego w Katowicach właściciela restauracji Kessel.

W ostatnich tygodniach odbyło się przed sądem cywilnym w Katowicach szereg procesów z oskarżenia Grundmanna przeciwko dzierżawcy restauracji „Sali Śląskiej“ p. Kałuży o zwrot poważnych kwot w dolarach i złotych. W procesach tych występował jako świadek syn Grundmanna — Ernest, przeciwko któremu wytoczył Kałuża szereg zatrutych strzał. Na szczęście strzały były wypuszczane przez marnych strzelców to też nie dotarły do celu. Po przegranych procesach cywilnych złoży Kałuża doniesienie przeciwko Ernestowi Grundmannowi o krzywoprzysięstwo, w związku z czem ten ostatni zasiadł na ławie oskarżonych obwiniony o krzywoprzysięstwo.

Po przesłuchaniu nielicznych świadków, sąd uwolnił osk. Ernesta Grundmanna od winy i kary z braku dowodów.

Kochman i Weiman czyli dwaj złodzieje

W godzinach popołudniowych ub. wtorku przybyli do mieszkania Wiktorji Pipowej w Lipinach (Kościelna 10) dwaj młodzieńcy, jak się okazało mieszkańcy Lipin Eryk Kochman (Kościelna 16) i Teodor Weiman (Kolejowa 11), oferując na sprzedaż nowy zegarek damski w cenie 7 zł. Młodzi ludzie potrafili zainteresować niewiastę swym zegarkiem, że nawet się nie spostrzegła kiedy spryciarze pozbawili ją 15 złotych, które schowała była w szafce nocnej.

Na uwagę zasługuje tu fakt, że w krytycznej chwili Pipowa leżała w łóżku...

Zagadkową kradzież usiłuje rozwiązać policja, ponieważ podejrzani o jej dokonanie młodzieńcy wypierają się winy.

Potyczka--przemytnikiem

Patrol policji w Brzezinach Śl. zatrzymał wczoraj rano mieszkańca Grodźca pow. Będzin 38-letn. Stanisława Potyczkę, który zdołał przenieść przez zieloną granicę kilkadziesiąt pomarańcz pochodzenia niemieckiego.

Słodki towar zdeponowano w urzędzie celnym, a po spisaniu protokółu karnego przemytnika zwolniono.

Z życia Z.O.K.Z. w Brynowie

W ub. niedzielę odbyło się przy udziale zgórą 200 członków doroczne walne zebranie członków Koła Z. O. K. Z. Katowice — Brynów pod przewodnictwem dyr. Cerlinga, członka zarządu okręgowego. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano ponownie wyboru dotychczasowego zarządu. Honorowym prezesem Koła wybrany został p. inż. Kazimierz Suszyński, inspektor kopalni „Wujek“. Na zakończenie zebrania kierownik szkoły p. Karwan wygłosił obszerny referat na temat „Polska a Niemcy“, który zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Koło liczy obecnie 336 członków.

Pożytecznej placówce życzymy „Szczęść Boże“ w dalszej owocnej pracy.

b. m. w sali p. Mikołajkowej w Komorowicach o godz. 18 zawody zapaśnicze drużyny R. K. S. „Siła“ z drużyną R. K. S. Vorwärts Bielsko.

DRUŻYNA PING-PONGOWA „VORWAERTS“ BIELSKO MISTRZEM PODOKRĘGU

W ostatnią niedzielę odbyły się decydujące rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Ping-Pong Podokręgu Bielsko, pomiędzy drużyną Vorwärts a drużyną „Siła“ z Bielska. Obie drużyny miały równą ilość punktów, jednak przy rozgrywce decydującej pokonał Vorwärts „Siłę“ w stosunku 7:2.

Dodatek sportowy

Piłkarze polscy nie jadą do Pragi

Mecz z Czechosłowacją odwołany! — taka wiadomość gruchnęła po Warszawie we środę wieczorem.

Sprawdzenie jej nie wymagało zresztą wielkich trudów: w siedzibie W.O.Z.P.N-u dowiedzieliśmy się, że nasze władze cofnęły pozwolenie na wjazd do Polski drużyny Bratysławy na mecz ze stolicą, a M. S. Z. zabroniło korzystania z wydanych już zresztą paszportów na wyjazd reprezentacji Polski do Pragi.

Zwołane naprędce zebranie zarządu PZPN mogło jedynie wykonać zarządzenie władz państwowych. Wysłano więc przedewszystkiem depesze do Pragi, że drużyna polska na mecz nie przyjedzie, i że oddajemy Czechosłowakom dwa punkty walkowerem.

Po drugie — postanowiono wysłać list, wyjaśniający ten krok, z zaznaczeniem, że po unormowaniu stosunków politycznych PZPN nie będzie miał nic przeciwko utrzymywaniu bliskiego kontaktu z Czechami na terenie sportowym.

Po trzecie — uchwalono, aby w najbliższą niedziele d. 15 bm. reprezentacja polski w pełnym składzie stanęła na stadjonie Wojska Polskiego do walki przeciwko reprezentacyjnej drużynie stolicy.

Tak więc, nie bacząc na straty finansowe, o które Czesi napewno wystąpia, i które po odpowiedniej korespondencji i uzgodnieniu, PZPN będzie musiał pokryć, odwołanie spotkania z Czechosłowacją, o czem już przebąkiwano w Warszawie od szeregu dni — stało się faktem dokonanym. Z punktu widzenia sportowego, strata ta dla piłkarstwa polskiego, zwłaszcza dzisiaj, w zaraniu sezonu wiosennego, nie jest specjalnie bolesna. Balsamem kojącym jest zwłaszcza fakt, że nasza reprezentacja wystąpi w pełnym składzie w Warszawie i będziemy się mogli bez żadnego ryzyka naocznie przekonać, co też jest ona warta.

Akademickie Związki Sportowe

w obliczu decydujących zmian organizacyjnych

Ministerstwo oświecenia odmówiło ostatnio zalegalizowania nowego statutu AZS-ów ze względu na to, iż przewidują one udział jako członków osoby nie będące akademikami, a pozatem noszą charakter międzyuczelniany, podczas gdy nowa ustawa dopuszcza jedynie stowarzyszenia przy poszczególnych uczelniach.

Ministerstwo poleciło AZS-om zlikwidowanie działalności do końca roku akademickiego 1933-34.

*

W obecnej chwili wszystkie prawie związki akademickie walczą z olbrzymiemi trudnościami finansowemi, lecz mimo to odgrywają w sporcie polskim rolę dominującą, zawdzięczając ten stan usilnej pracy wielu lat i wspaniałej tradycji we wszystkich prawie gałęziach sportu. Na miejscu naczelnem stoi AZS warszawski, posiadający znakomitą sekcję lekkoatletyczną, niemniej silną sekcję pływacką, a prócz tego szereg innych sekcyj, jak wodna, gier sportowych, szermiercza i t. d., które stoją na najwyższym poziomie.

Stanowisko ministerstwa grozi dotychczasowemu dorobkowi sportowemu AZS-ów zupełną zagładą. Usunięci zostaną dawni akademicy, którzy pokończyli, lub przerwali studja, a reszta zostanie rozbita na szereg drobnych klubów uczelnianych, które z całą pewnością nie będą przedstawiały najmniejszej sportowej wartości. Dość powiedzieć, że AZS warszawski (najpotężniejszy) odczuwa dotkliwy brak nowych sił i jego praca nad werbunkiem nowych rezerw na terenie wyższych uczelni już od wielu lat daje tylko znikomy rezultat.

Uniwersytet, Politechnika, W. S. H., S. G. G. W. i Akademja Sztuk Pięknych, przy pomocy wielkiego procentu ludzi, nie należących dziś do wyższych uczelni, z trudnością tworzą razem jeden klub, z trudnością kompletują swe sekcje do walki z innemi zespołami. Co będzie, gdy ten jeden AZS, po gruntownej do tego redukcji, rozbity zostanie na pięć stowarzyszeń?

Powstaną bezsilne, skarlałe twory, którym nawet przy najsilniejszych zastrzykach finansowej pomocy nie uda się zachować anemicznego istnienia.

Nasze twierdzenie gotowi jesteśmy poprzeć dowodami. W łonie AZS-u warszawskiego od dawna już istniała myśl podobna. Chciano rozpocząć od międzyuczelnianych igrzysk sportowych. Spaliły one najzupełniej na panewce. Żadna uczelnia nie była w stanie wystawić kompletnej drużyny i żadna uczelnia nawet w najmniejszym stopniu nie zainteresowała się wyczynami swojej reprezentacji.

Jesteśmy jeszcze ciągle w okresie budowy polskiego sportu, nie wolno nam burzyć z trudem uciułanego dorobku. Jesteśmy jeszcze ciągle ogromnie dalecy od tego luksusu, który pozwala Ameryce i Anglji na tworzenie bajecznie silnych klubów uniwersyteckich.

Jeszcze raz powtarzamy—myśl jest dobra, ale stanowczo przedwczesna. Niech pierw powstanie na uczelniach przymusowe wychowanie fizyczne, niech się pierw znajdą tysiące akademików-sportowców, którym w AZS-ie będzie zaciasno. Wtedy twórzmy kluby akademickie, wtedy dopiero będziemy mogli zobaczyć na Wiśle wspaniały wyścig ósemek, a na bieżniach stolicy piękne mecze lekkoatletów. Tradycje Cambridge'u i Oxfordu, czy też Harwardu, Yale i Princetown nie powstawały w ten sposób. Żeby tworzyć tyle nowych stowarzyszeń, trzeba mieć na to materjał ludzki, a obawiamy się, że członków tych przyszłych klubów można będzie policzyć na palcach.

Nie wątpimy, że zarządy wszystkich dzisiejszych AZS-ów uczynią wszystko, aby uratować swój dotychczasowy dorobek i że wysiłki te znajdą zrozumienie Min. W. R. i O. P.

Dzisiejszy sport akademicki jest jeszcze i zamłody i zasłaby, aby przeżyć tę ćwiartującą go operację.

Sukcesy polskich pięści

na mistrzostwach Europy

BUDAPESZT, 12.4. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym w wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego, w obecności regenta Węgier, admirała Horthyego, rozpoczęły się IV mistrzostwa pięściarskie Europy.

Na pierwszy ogień poszli trzej Polacy i wszyscy wyszli z opresji obronną ręką.

Doprawda Seweryniak został przez sędziów zdyskwalifikowany, ale decyzja ta jest tak bezpodstawna, że obradujący nad tą sprawą dzisiaj przedpołudniem komitet odwoławczy mistrzostw uwzględni niewątpliwie protest Polski.

Seweryniak, mianowicie w walce z jednym z furjatów włoskich Celegato, w trzeciem starciu zadał mu cios tak dotkliwy, że Włoch zalał się krwią. Obdukcja lekarska stwierdziła złamanie chrząstki nosowej i zaleciła przerwanie walki. Seweryniak zwyciężył więc prawidłowo, przez poddanie się przeciwnika, czyli przez t. zw. techniczny nokaut. Tymczasem sędziowie uznali że Polak zadał ów decydujący cios t. zw. bykiem i zdyskwalifikowali Polaka. Decyzja ta bez precedensu w kronikach boksu, urąga najbardziej zasadniczym przepisom i zdrowej logice; spotkała się ona z energicznym protestem drużyny polskiej.

Rotholc pewnie pokonał na punkty Estończyka Freimutha. W dwu pierwszych rundach Polak wyraźnie się oszczędzał, w trzeciej przeszedł do generalnego ataku i mimo ostrzeżenia sędziowskiego wygrał wysoko na punkty. Estończyk w trzeciej rundzie został powalony na parę sekund na ziemię.

Wreszcie Piłat miał za przeciwnika Węgra Gyoerfyego, niebezpiecznego ze względu na bezprzykładne poparcie widowni. Pod wpływem szalejącego bez przerwy dopingu krzyków 3.000 widzów, Węgier parł do ataku i choć Piłat był panem sytuacji, udało się Gyoerfyemu zadać w trzeciem starciu taki cios, po którym Piłat omal nie padł na deski. Mimo to Polakowi przyznano zwycięstwo.

Dziś wieczorem na ringu budapeszteńskim walczą: Rogalski z Duńczykiem Larsenem, Forlański z Rumunem Jordanescu, Antczak z Węgrem Szabo i Piłat z Czechem Kopeckiem, którego już raz znokautował. Losowanie jest naogół bardzo dla nas przychylne, źle wyszedł na niem tylko Majchrzycki który też dziś walczy z świetnym Niemcem Blumem.

Dyskwalifikacja Seweryniaka!

BUDAPESZT, 12.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym o godz. 14 w poł. zakończyła swe obrady jury d'appel pod przewodnictwem Soederlunda, które w obecności delegatów Związku włoskiego i polskiego zajmowało się protestem Polski w sprawie dyskwalifikacji Seweryniaka.

Sędzia ringowy tego spotkania, Vadas, zeznał ze widział jak Seweryniak uderzył głową w twarz Włocha, wywołując gwałtowny krwotok.

Wobec powyższego Jury postanowiło utrzymać dyskwalifikację Seweryniaka, ale jednocześnie zdyskwalifikowało dożywotnio sędziego Vadasa, który widząc faul Polaka, nie przerwał natychmiast walki i odrazu go nie ukarał.

Seweryniak oświadczył, że były to ostatnie minuty walki, kiedy rzucił on na szalę wszystko aby zapewnić sobie zwycięstwo. Przypadek nastąpił w momencie jednoczesnego ataku obu przeciwników, przyczem Włoch nadział się na czaszkę Polaka. (erd.)

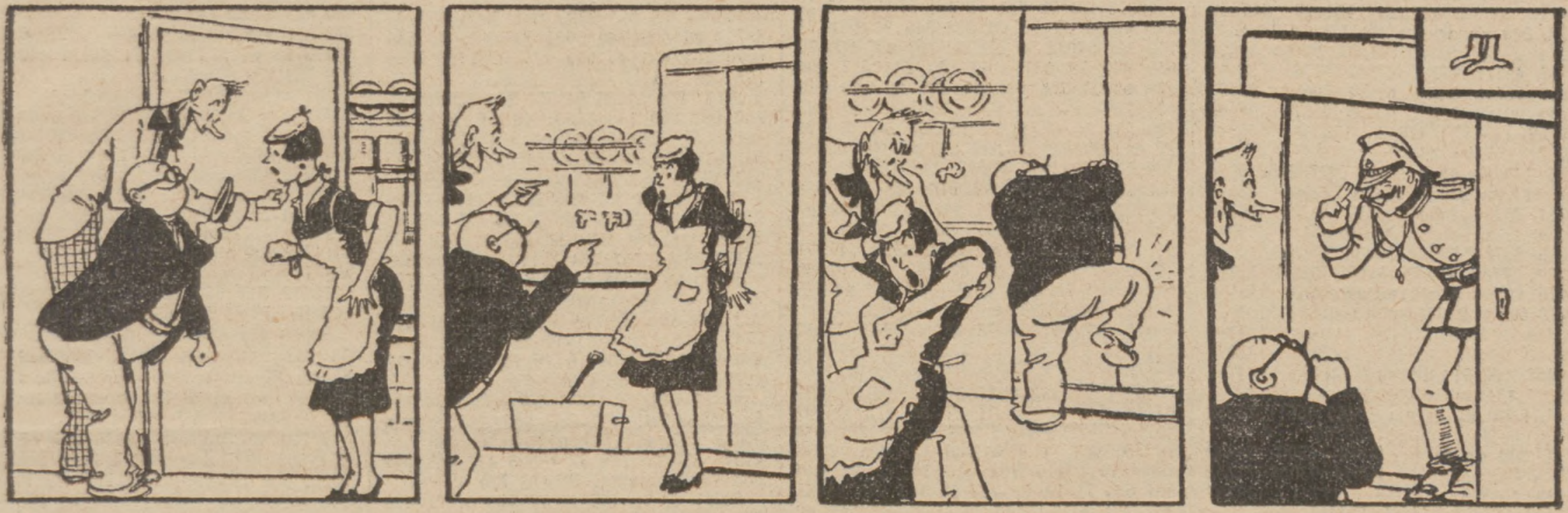
Cramm w Warszawie

Mecz tenisowy Legja — Rot Weiss (Berlin) jest na najlepszej drodze do realizacji. Pertraktacje za pośrednictwem Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie toczyły się już oddawna, powstawały jednak pewne trudności z powodu terminu: Legja żądała kategorycznie przyjazdu von Cramma, a pierwsza rakieta Niemiec miała liczne zobowiązania międzynarodowe. Nareszcie jednak i te trudności zostały usunięte. Wczoraj nadeszła wiadomość, że Rot Weiss akceptuje termin 27—29 kwietnia w Warszawie i że w tym terminie będzie mógł przysłać von Cramma. Zgodzono się również na pucharowy system rozgrywek. Pozostają już tylko do omówienia warunki finansowe spotkania, przyczem są one dla Niemców bardzo dogodne, gdyż Legja proponuje poza zwrotem kosztów podróży i utrzymanie i procentowy udział w dochodach.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: III — DZIEŃ jedenasty



Pokojówka panny Lali
Zaskoczona jest niemile
Gdy jej mówią, że rewizję
W kuchni zrobić chcą za chwilę...

— „Trudna rada"—mówi Pączek
Lecz musimy być w porządku:
Wszystkie kąty przeszukamy,
No, a szafę tę spoczątku"...

Na to dziewczę zawołało:
„Ja tej szafy nie otworzę!..."
Lecz gdy siły są nierówne,
Cóż niewiasta zdziałać może?

Spodziewali się, że teraz
Kolja już im w ręce wpadnie
Co znaleźli jednak w szafie,
Każdy widzi to dokładnie...
(Zakończenie III-ej serji jutro).

Jedenasty dzień III-ej serji naszego filmu obrazkowego p. t. „Pączek i Strączek jako detektywi" przynosi nam jedenasty skrawek „wycinanki" umieszczony w czwartym obraz ku u góry — w kwadraciku.

Tak jak dotychczas, należy skrawek ten starannie wyciąć by mając ich po zakończeniu obecnej serji — 12, ułożyć wizerunek „przestępcy", który skradł drogocenną kolję panny Lali, a którego poszukują dwaj nasi weseli detektywi — Pączek i Strączek.

Redukcja urzędników „w Goduli"

W dniu wczorajszym spółka akcyjna „Godula" w Chebziu zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na redukcję z dniem 30 czerwca r. b. 89 urzędników i funkcjonarjuszów spółki.

Wniosek umotywowany jest koniecznością przeprowadzenia reorganizacji administracji w przedsiębiorstwie.

Samobójstwo żony Stalina

Sensacyjne szczegóły dramatu na Kremlu

Rosyjski dziennik emigracyjny „Poslednija Nowości", wychodzący w Paryżu, przynosi sensacyjne szczegóły o

samobójstwie żony Stalina,

Alliłujewy - Stalinowej.

Według „Poslednija Nowości", żona Stalina popełniła samobójstwo na tle stałego rozdźwięku w zapatrywaniach z mężem na sprawę rolną, na stosunek sowieckich rządów do chłopa i do wsi. Alliłujewa często toczyła spory ze Stalinem, nie szczędząc mu gorzkiej prawdy. Dopóki te spory były toczone w cztery oczy, nie wywoływały one większej sensacji.

Jednakże pewnego razu wybuchł spór między żoną a Stalinem na wieczornem przyjęciu

u dowódcy armji czerwonej generała Woroszyłowa,

gdzie byli obecni wszyscy dygnitarze sowieccy. W trakcie tego sporu Alliłujewa powiedziała Stalinowi coś bardzo ostrego. Rozsierdzony tem dyktator wybuchnął gniewem i obraził żonę brutalnem rosyjskiem przekleństwem. Obrażona tem Alliłujewa nie odpowiedziała ani słowa, lecz wstała i wyszła, nie żegnając się z nikim.

Po wyjściu z mieszkania Woroszyłowa żona Stalina nie pojechała do miejscowości Gorki, gdzie mieszkali Stalinowie, a

przybyła na Kreml

w stanie takiego wzburzenia, że komendant Kremla zadzwonił do jednego z przyjaciół Stalina, Jenukidze, mówiąc doń: „Towarzyszka Alliłujewa przybyła tak wzburzona, — kto wie, czy coś się stać nie może". Jednakże Jenukidze ,który był wściekły, że mu przerwano sen, odpowiedział, że są to wszystko przywidzenia.

Po dwóch godzinach w pokoju żony dyktatora Sowietów

rozległ się strzał.

Zaalarmowana wystrzałem służba zaczęła się dobijać do drzwi, które były zamknięte na klucz. Wezwano telefonicznie przyjaciela Stalina Jenukidze, który, obawiając się coś przedsięwziąć na własną rękę, zadzwonił do Woroszyłowa, Kalinina, Kaganowicza, najbliższych współpracowników Stalina. Dopiero wtedy zdecydowano się wyłamać drzwi. Po wejściu do pokoju znaleziono Alliłujewę w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Była ona już nieżywa. Na stole leżał list, zaadresowany do Stalina.

Gdy wezwany telefonicznie z miejscowości Gorki Stalin, przybył na Kreml, poprosił wszystkich, by opuścili pokój i zostawili go samego ze zwłokami żony.

Niezwykłe wrażenie — jak opowiadają — wywarła na niego treść pozostawionego przez żonę listu. Treść tego listu nie jest znana nikomu.

Subwencje i regulacja Wisły

na posiedzeniu rady wojewódzkiej

Śląska rada wojewódzka zniosła na wczorajszem posiedzeniu instytucję rejonowych kierowników budowy szkół powszechnych przy wydziałach powiatowych w Katowicach, Tarn. Górach i Bielsku, z tem, że agendy te przejmą wojewódzkie urzędy budownictwa nadziemnego w tych miejscowościach, dokąd zarazem przydzielono zwolnionych skutkiem tego 3 inżynierów w charakterze instruktorów.

Zkolei rada wojewódzka dokonała rozdziału subwencji w wysokości 200 tys. zł. pomiędzy 10 gmin na utrzymanie w bieżącym roku budżetowym szkół średnich ogólno-kształcących, dalej zatwierdziła projekt generalny regulacji rzeki Wisły, na przestrzeni 24 km. po Drogomyśl, kosztem 8 i pół miljona złotych oraz szczegółowy projekt regulacji Wisły pod Ustroniem, Ochabami i Drogomyślem. Zarazem zatwierdziła przetarg na dostawę materjałów potrzebnych do regulacji rzeki.

Pozatem rada wojewódzka upoważniła naczelników urzędów skarbowych do zawierania umów o pożyczki ze śląskiego funduszu gospodarczego, zatwierdziła statut miejskich zakładów przemysłowych miasta Mysłowic, oraz powzięła uchwałę odnośnie państwowej pomocy lekarskiej dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych i wojewódzkich.

Otruł się kwasem chromowym

Z Cieszyna donoszą: Ubiegłego rana zażył większą dozę kwasu chromowego 29-letni Jan Chmiel, stolarz z Nierodzimia, zamierzając pozbawić się życia.

Denata który odniósł ciężkie poparzenia wewnętrzne, przewieziono do szpitala powiatowego w Cieszynie, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł.

Piątek
13
KWIETNIA 1934

Dziś Idy
Jutro Walerjana
SŁOŃCE
Wsch. sł. 4.46
Zach. sł. 6.28
Dł. dn. 13 g. 42 m

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

Zł. 1.000 na nr nr: 17928 18271 38053
52129 74403 78 685 88529 114230 116250
140106 147969

Zł. 500 na nr nr: 6007 27523 44700
49775 56536 73763 78392 81051 111191
121249 139065 155500

Zł. 400 na nr nr: 140 2080 12638
20720 32413 34491 42045 80706 82477
88119 93920 90830 97265 102352 105633
108698 112902 113727 118123 125045
130791 134795 141525 161177 167670

Zł. 300 na nr nr: 381 1281 6118 6600
19974 28442 33930 36188 38413 40424
41177 42177 47287 47557 47733 52464
55269 55798 58396 61691 79684 83885
85735 90106 92601 93695 95518 108999
113069 113887 147842 150568 156845
160371 165496 41402

Zł. 250 na nr nr: 533 2977 3652 6923
7038 13298 21057 21816 22898 23514
25784 26334 26636 31607 34209 36344
40639 42281 45118 45019 46148 49542
49616 53764 54089 56335 59759 59818
62599 67780 70850 74157 76111 77271
79170 80168 81004 85199 85707 88866
89779 91335 91923 100125 100877 104627
108340 111157 113419 114063 114784
115047 128074 128413 132692 134791
136965 137591 139344 141483 143761
152238 154650 162059 164086 167146

Zł. 1.000 na nr nr: 39456 46611 77252
96698 103843 111033 136208

Zł. 500 na nr nr: 5123 6590 36842
97541 59356 148637 93014 93068 71753
95449 106814 114859 117741 148707
156699 167905 168656 169413

Zł. 400 na nr nr: 458 6519 16430
30955 41767 47446 50688 59330 59805
62079 68684 70118 70141 72378 81552
91818 108580 105708 108167 116609
121752 138201 139123 140221 142648
151540 159861 168297 167526 161396

Zł. 300 na n-ry: 16 14400 22305
33627 38296 38924 39522 39875 41687
42387 44946 51002 65627 71178 75441
79199 79654 81252 101260 108905
114159 118196 118428 127885 131827
136328 137069 139694 142562 149954
169166

Zł. 250 na n-ry: 732 5325 5793 6151
9318 20835 23127 25561 29061 34928
35946 40354 42550 44737 46226 48637
49261 52351 55885 61598 68241 71953
73918 75441 76084 84885 92453 94067
95935 97385 105222 114392 122077
122799 122673 123018 124419 124653
125199 130691 132832 133421 139802
142090 147840 148933 153579 154373
156903 161535 168571 168384

Stawki

I-sze ciągnienie

11 272 574 664 976 1214 606 716 856
2049 59 149 56 361 475 544 3142 81 283
334 813 65 4391 538 91 980 5118 531
52 639 82 770 6270 428 515 39 59 94
728 807 53 76 917 76 7036 232 460 552
677 764 98 837 59 999 8201 423 743
9024 125 262 368 716 868 950

10006 11 80 183 382 450 80 575 620 906
24 11056 107 13 202 425 635 912 12083
235 449 74 550 739 947 13037 101 46
231 302 27 60 429 548 69 650 68 768
839 921 34 14196 630 97 734 934 76
15032 74 92 234 319 514 47 16206 90
350 57 490 91 747 78 986 17367 472 678
845 944 63 79 18073 82 160 202 345 48
562 82 624 792 978 19088 119 28 85 223
342 73 77 551 693 723

20097 583 721 21021 443 551 840 901
22074 103 6 73 275 407 616 757 852 975
23201 77 310 21 478 537 607 995 24049
84 185 95 566 616 57 76 715 28 90 871
25263 319 502 3 85 747 918 36 73 26029
90 409 74 75 531 98 620 769 27031 113
226 50 402 43 517 955 28104 99 216 446
726 849 86 29195 237 363 408 503 99

30056 175 354 94 410 733 818 33 88
31069 73 622 779 981 89 32061 95 107
79 84 98 255 356 85 502 638 85 728 39
33240 70 91 96 362 93 505 944 34005
438 65 532 678 35206 10 696 935 36052
64 120 216 408 79 637 813 37096 673
783 38124 70 281 480 589 767 866 68
39080 187 245 343 485 92 755 95 820 959

40284 302 9 27 721 824 921 37 41032
185 211 302 485 604 915 67 42014 21
108 29 89 251 93 425 74 563 776 43012
121 65 408 63 516 758 890 44039 332
413 604 712 834 63 903 45010 53 56 127
269 490 679 956 46211 84 439 88 498
564 685 764 883 944 47080 90 154 293
300 472 648 48142 289 335 418 49 633
64 798 913 33 49136 51 410 895 936 70

50278 340 58 415 786 811 32 953
51268 370 527 66 68 715 52495 584 660
784 93 916 18 66 81 53045 115 230 303
77 456 501 47 613 88 756 99 54038 77
93 194 203 96 439 566 98 99 859 95 916
55003 61 480 560 91 641 749 51 858
907 56049 82 302 534 43 69 721 79 873
907 22 57096 237 401 508 63 647 916
52 93 58182 256 60 98 323 34 455 602
32 51 811 921 44 81 59050 80 117 254
316 49 517 69 627 916 70 91

60095 131 75 228 42 301 57 425 22 34
595 61026 32 84 98 223 345 91 661 74
750 838 62032 36 258 82 367 437 500 70
650 949 78 63055 62 150 283 343 494
679 64003 278 99 341 746 88 819 972
65442 81 583 811 969 66367 426 78 542
796 954 36 67038 79 104 51 207 41 323
27 46 480 572 93 649 840 85 992 68087
302 579 792 831 69087 288 412 22 570

70106 203 489 599 610 748 801 936
88 71289 349 725 56 847 974 72014 67
205 458 91 727 73028 42 58 60 81 124
91 266 316 686 701 39 51 930 49 91
74003 32 74 108 81 376 86 417 19 86
642 63 85 779 845 75140 219 362 84 515
721 23 71 872 963
76040 219 24 304 73 98 551 618 77152
244 745 975 80 78039 57 223 559 634
878 994 79099 597 669 99 727 810

80057 98 332 404 559 99 735 90 853
93 06 81016 86 104 21 68 215 45 89
461 587 91 741 95 893 82045 273 484
96 756 907 82 91 83060 343 426 37 83
570 848 84119 281 313 58 72 93 485
591 664 71 74 93 722 56 813 945 85455
586 725 812 86144 57 332 580 819 40
931 80 87085 385 94 420 567 653 88098
111 93 521 780 96 955 89156 216 575
856 915

90263 304 438 54 555 638 777 803
84 976 89 91031 98 165 403 742 94
92157 279 426 699 717 975 93025 58
460 72 677 749 956 94018 117 267 74
346 467 575 76 89 687 923 24 95009 82
195 272 317 98 602 88 785 96060 218
26 68 474 990 97095 141 532 36 606 722
93 909 67 98043 60 467 727 64 99 99026
268 336 55 408 551 870 923 40

100044 141 482 656 90! 2 101111 264
347 82 557 609 21 827 43 102000 156
335 412 505 646 796 823 103019 120 57
345 75 89 543 640 760 990 104078 92
472 775 877 925 105010 228 62 661 763
106044 157 257 630 90 780 92 845 901
107080 101 319 86 409 88 574 728 888
927 108017 182 544 47 625 50 849 926
109784

110068 212 45 65 35 604 85 863 904
32 86 96 111014 296 359 95 433 613 43
60 88 719 24 77 886 977 112064 126
226 373 82 90 406 668 82 99 728 814 53
61 990 113041 46 53 325 583 631 85
718 68 69 114005 31 35 66 126 229 681
703 23 37 816 115011 113 44 217 311
615 43 72 793 899 951 90 116309 18 91
570 774 905 76 85 117012 97 291 469
93 575 854 118903 119007 259 557 627
92 747 86 884

120092 160 579 896 960 80 121115 88
512 23 39 948 62 122204 41 308 609 55
92 712 16 858 123204 332 63 475 774
76 830 907 15 29 124004 149 346 488
625 72 85 754 80 806 909 125174 409
631 940 87 126380 427 32 566 644 45
55 127142 201 92 315 26 641 767 860
88 940 86 128034 77 247 54 326 566 76
801 129090 122 279 311 17 461 596 735

130016 123 90 237 312 24 522 43 46
703 131481 561 81 716 834 936 132093
133 87 505 615 21 763 831 948 96
133118 275 351 565 97 626 46 713 853
85 134169 213 464 540 784 90 816
135038 87 148 59 98 252 337 76 94 641
46 748 905 136277 474 628 706 16 80
92 853 90 911 137050 82 123 305 728
72 843 138012 320 767 82 827 946
139088 325 487 566 622 92 718 26 47

140268 325 420 42 622 735 74 826
944 55 72 141011 24 147 68 70 286 386
563 75 617 21 35 877 142025 53 168
279 631 85 767 939 143008 15 72 97
169 209 33 89 381 91 471 584 85 889
144016 85 172 449 70 658 68 701 89 849
926 145030 138 39 210 515 752 834 98
902 23 87 97 146487 831 954 63 70
147094 103 247 300 1 8 15 22 463 73
560 148149 54 268 341 45 73 412 45 623
911 34 78 149464 513 716 972

150066 187 314 94 703 812 151434
674 701 904 30 51 152059 292 94 315
502 45 670 732 87 921 153022 49 82 85
383 455 542 630 99 717 154322 65 518
38 827 155225 459 650 962 156269 308
46 84 85 635 157064 230 317 416 538
617 86 97 919 158113 441 96 715 41 845
939 159242 564 693 756 994

160158 286 93 517 741 806 988 161006
268 388 478 80 576 614 921 162242 62
329 438 584 790 999 163125 39 56 80
330 87 99 531 700 13 26 811 164077
628 40 82 719 39 47 953 60 165274 317
412 42 590 625 810 40 166436 56 86
734 167071 393 525 684 97 879 97 911
168036 90 118 41 306 513 632 83 805
57 904 25 169091 186 279 306 478 587
927.

II-gie ciągnienie

105 69 75 861 2722 891 3096 109 94
337 4399 608 745 5034 209 426 85 554
6090 264 554 98 690 935 72 8415 9026
108 458 711

10731 956 11023 54 371 771 12161 221
387 682 960 13086 531 46 63 608 38
14176 378 522 52 82 96 654 15112 326
561 637 736 69 855 16254 361 17034 100
912 18346 686 780 19619 82 724 996

20470 21107 357 906 22026 111 63 236
524 895 987 23440 966 24305 485 605 81
25309 418 584 906 32 26363 669 739
27128 28466 567 754 29110 660 709 830

30666 90 31018 645 32105 378 450 757
77 99 869 962 33260 461 648 34050 163
222 320 884 85 979 35063 208 341 421
774 36168 495 586 910 51 37363 88 94
486 917 38623 39316 36 72 83 472 617
92 916

40481 514 34 41064 539 42265 74 731
59 855 43091 179 253 943 44320 636
45068 231 489 557 619 46260 380 538
47271 356 93 718 37 48005 422 668 799
865 49046 126 60 89 473 724

50017 62 76 102 35 77 965 51371 446
752 82 837 52051 232 449 52 887 901
53066 210 425 567 757 73 54078 630 810
78 55408 507 837 56127 98 306 580 633
49 57153 477 92 806 58066 562 862 991
59242 902 45 92

60215 80 909 61066 121 240 322 543
52 600 919 62156 302 63645 64001 11
61 104 288 428 693 65063 66 145 507
601 701 66450 67070 475 620 68588 706
69035 91

70027 110 21 230 487 743 979 71179
211 333 676 775 900 72355 853 73206
470 831 64 985 74012 274 532 99 780
961 73 75146 243 327 81 975
76051 58 167 91 220 47 60 721 77066
149 95 255 679 855 78151 264 780 93
815 79063 238 614 48 90

80174 612 81519 752 818 82180 686
761 972 83273 727 64 84439 733 41 83
814 23 87 85055 304 632 716 86765 73
87279 88123 437 57 74 91 921 89362 90
492 847

90295 389 539 737 91023 60 471 596
92070 672 854 70 93186 401 564 94000
95575 726 96261 420 34 649 941 97367
98274 362 952 99308 516 863 959

100297 783 98 101085 159 102697 837
952 72 103119 558 777 104012 655 955
105162 500 107091 315 56 508 37 890
108364 501 85 853 109076 100 433 40
936

110065 402 680 739 111133 384 423
888 112799 113252 463 804 920 23
114194 269 659 996 115032 241 658 704
116445 516 59 785 117422 916 118312
20 712 119094 455 729 867

120561 630 65 726 121138 409 613
122063 145 123260 315 20 124401 125030
664 126719 28 49 951 127508 34 678
829 128122 528 781 129026 624 958

130176 84 726 131207 579 917 88
132579 133392 690 134769 135324 440
867 987 136577 784 137171 439 510 67
608 138335 947 139177 358 497 564
764 832 70 935

140070 435 539 43 141112 615 80 995
142134 287 437 773 983 143262 691 799
844 144069 731 145699 856 146211 754
147007 299 327 516 617 24 967 148198
560 948 149139 575 658

150089 147 152615 42 153319 420 45
633 721 889 154035 163 627 881 155354
469 510 156278 789 157527 83 837
158709 87 907 93 159049 504 77 600 77
739 77 98

160771 72 161880 162615 745 163132
711 164279 448 578 919 165138 263 357
413 584 167000 172 652 168293 517
169455

III-cie ciągnienie

18 327 434 617 1125 47 904 2097 419
981 3170 368 477 729 882 97 4877 5185
373 685 6442 54 874 949 7713 996 8303
12260 723 35 986 13707 94 923 14236
550 9085 132 46 71 11184 285 444 870
639 750 884 15123 40 371 747 879 16066
93 107 17171 546 740 929 96 18546 61
725 19751 20392 538 96 792 21169 651
65 958 22180 250 589 855 23127 24294
25269 411 818 26226 757 818 88 27000
03 28 255 354 491 670 28087 329 29031
119 82 488 600 71 31004 355 59 581 740
32028 113 65 238 66 468 731 970 33137
93 239 420 44 34242 35042 36291 33 331
433 595 814 37477 617.

38231 304 39182 96 652 939 61 40362
474 87 693 41373 866 42193 805 910
43063 156 726 44266 510 661 815 928
45709 834 46279 360 476 78 93 503 737
867 71 47242 399 554 676 841 48039 238
400 826 49096 147 338 88 470 50028 107
372 551 815 974 51292 489 52327 99 625
53216 58 66 356 626 54 54036 486 508
618 783 876.

55134 416 562 777 56002 76 562 717
57307 425 58369 59292 348 656 95 811
60452 768 965 61251 342 548 607 62040
298 545 63601 832 29 71 64373 523 660
887 942 65053 510 66026 645 92 829 86
67075 406 608 726 68226 85 794 868
69001 175 341 404 57 70223 437 782
71557 987 72064 146 241 910 73064 230
74142 233 958 75049 175 386 481 685 54
938 72

76512 717 980 82 95 77040 344 512
693 830 78052 506 655 79480 541 645 56
80050 478 653 862 915 57 82116 440
74 732 84436 612 84481 534 613 986
85140 287 302 465 604 733 840 84 86274
370 74 598 655 70 714 87020 83 164 973
81 88 148 323 892 957 89983

. 90119 48 313 698 91038 201 68 359
454 563 74 92135 211 723 42 806 920
93202 604 870 950 94016 268 410 19 897
963 95545 911 96756 97207 38 336 450
974 98115 96 99075 446 91 824

100016 150 260 405 101227 46 102082
540 794 950 103013 62 162 79 374 587
902 26 104065 105361 451 63 91 835
106170 202 682 757 107207 800 95 108003
243 580 109213 323 993

110151 462 847 111224 372 112056
731 113133 67 235 367 600 816
114004 221 351 458 616 79 950 115478
638 116264 629 778 91 870 999 117393
569 118202 29 846 908 119401 728

120427 721 121065 345 122414 690
123360 737 817 968 124987 125206 99
661 752 852 57 126201 381 127185 386
442 753 831 968 128383 942 129029 36
91 589 906

130150 498 131059 323 423 45 63 508
933 132058 96 206 806 97 133354 613
911 134074 261 753 54 135486 563 683
136122 401 49 685 137117 468 70 566
72 984 138435 542 49 992 139983

140174 518 657 867 141889 142176
547 752 143116 79 352 701 899 144438
48 580 145093 438 78 976 146076 149
680 868 147001 6 54 4621 733 870 921
148698 784 881 149072 889

150412 590 909 151305 7 655 69 856 70
152293 443 710 153286 154021
632 991 155193 286 719 157160
313 48 664 894 99 158006 446 59
513 92 159351 606 822 160178
412 589 808 161062 139 44 870
917 162031 297 488 74 599 764
163178 847 164084 101 39 224
342 54 516 17 694 711 165053
166019 169 474 508 972 92 167033
36 286 819 959 168709 169792
887 89 970

Wygrane pocieszenia po zł. 500

3055 323 4381 5054 123 205 6590 7537
9809 10128 428 11779 12377 15817 16430
19257 20050 23170 25766 26031 28007 130
731 30023 955 32970 33136 34892 36007
966.

38172 39456 40008 601 799 45362 969
46704 928 47141 76 446 48400 43 50306
51644 54462.

56366 655 57728 58827 59081 810
949 63011 159 65238 69620 513 70659
772 71082 72827 73337 75420 29

76048 737 77947 81552 82288 831
86105 87947 88532 89152 564 95185 97051
98241 776 902 99000 811 66 969 104408
659 997 102905 103263 597 105083 297
462 977 106238 108953 111663 731 112792
116743 117747 120827 122078 543
123688 741 124818 125806 128262 540
120449 130402 738 134247 634 136519
825 137102 225 709 138616 140267 647
143969 145070 759 146170 527 149181
151886

154250 850 156584 775 158134
499 161975 162279 163706 165565
167457 627 932

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

45

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić te sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex"

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami", które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią. W tej chwili żona Karneckiego udaje, że mdleje i ratującemu ją Kryspinowi mówi, by miał się na baczności.

Mimo to Kryspin udaje się do Rytla.

Spólnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i naradzają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex"

Do ich stolika podchodzi Karnecki i prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

Detektywi odprowadzają go do urzędu, jednak tajemnicza kula zabija Millera. Tymczasem członkowie szajki „Barona X" odbywają naradę.

* ✱ *

— Zrozumcie sami — ciągnął dalej Karat — że z chwilą, kiedy uwolnimy się spod władzy „Barona X", zyski nasze zwiększą się niemal o pięćdziesiąt procent... Prawda? Nikt z nas go nie zna, a on ssie z nas krew bezlitośnie, jak pijawka.

— Ale nikt z nas nie ma takiej siły jak on — zauważył Rytel. — Nikt z nas nie potrafiłby utrzymać organizacji w takiej karności. Nikt zresztą nie posiada takich stosunków zagranicą.

— Ale on nas gubi — wyszeptał beznamiętnie Karat. — Po co on zabił Robertsona? Mało jest jeszcze, oprócz nas, handlarzy kokainą? Czy od czasu, gdy Roberston pojawił się w Warszawie, nasze zarobki zmniejszyły się chociaż o kilka złotych? A on zabił, bo miał w tem pewno jakieś uboczne cele... Zabił, chociaż to jest bardzo nie bezpieczne. Nie, nie!... On nie jest z nami szczery, nikt, z nas nie wie nawet, jak on wygląda i kim on jest. Dlaczego ukrywa się przed nami, dlaczego nam nie ufa?

Umilkł i zaciągnął się kilka razy wonnem cygarem, chcąc wyzyskać ten czas na obserwowanie wrażenia, jakie jego słowa robią na obecnych.

Wszystkie jednak twarze wyrażały kamienną obojętność.

Zaniepokoiło to mocno Karata. Twarz jego pokryła się purpurą.

— Ale my przecież sobie ufamy, prawda? — wyszeptał, siląc się na szczery uśmiech. — Między nami niema zdrajcy... Możemy przecież mówić o wszystkiem — bez żadnych obaw...

Znów przerwał, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi.

Czuł się jak mucha, która przez nieostrożność wpiątała się w sieci niewidocznego pająka.

Postanowił dociągnąć swą partję do końca, choć strach położył mu kościste palce na krtani.

A może wygra? — łudził się chwiejną nadzieją.

— Sami osądźcie panowie. W takiej poważnej dla nas sytuacji, kiedy każda chwila może nam przynieść zgubę, „Baron X" nie daje znaku życia o sobie. A nam nie wolno nic bez niego postanowić. Był tu ten Kryspin, którego udało sie nam umieszko dliwić, ale któż nam zaręczy, czy dziś lub jutro, nie przyjdą policjanci, by nas aresztować? Skoro policja warszawska wydelegowała tutaj swego przedstawiciela, znaczy to, że wie już coś o nas... Jesteśmy zdemaskowani, panowie, jesteśmy wykryci! Zgładzenie ze świata jednego przodownika nie wyratuje nas z niebezpiecznej sytuacji. W samym Płocku jest ich jak psów! Wystarczy, by z Warszawy przyszedł rozkaz, a skują nas w kajdanki...

— Na co to gadanie? — przerwał Rytel. — Powiedz pan wreszcie, co pan nam proponuje uczynić?

— Koniec z tamtym! Sami sobie damy radę... — wykrztusił Karat i cofnął się w głąb fotelu.

Wówczas odezwał się ów niski mężczyzna, który wraz z Oldenburgiem, krępował owej nocy powrozami nieprzytomnego Kryspina.

— Dobrze pan to mówi, panie Karat, ale czy pan jest pewny, że tu wśród nas czterech niema „Barona X"?

Przez obecnych przeszedł jak by elektryczny prąd.

Wzrok Karata spoczął przez chwilę na chudej twarzy Rytla, który nie przestawał się uśmiechać zagadkowo.

Jedynie człowiek ze szramą, onże Oldenburg, gładził niedbale swoje puszyste bokobrody, które stanowiły misterną charakteryzację, dokładnie ukrywającą zdradliwy defekt twarzy.

Cisza była tak niepokojąca i nasilona nieokreśloną grozą, że Karat, by ją przerwać, począł nucić pod nosem jakąś melodję.

Nagle umilkł i zerwał się szybko z fotelu.

Telefon stojący na wysokim stoliku, tuż przy oknie, zadźwięczał przeciągle.

Karat podszedł doń niezbyt pewnym krokiem i przyłożył słuchawkę do ucha.

— Hallo, kto mówi?

— Która godzina? — zabrzmiał w odpowiedzi głos męzczyzny.

Karat zbladł gwałtownie i omal nie wypuścił z rąk słuchawki.

— Za dwie godziny ósma. Przy aparacie Król treflowy. Kto mówi?

— Tu „Baron X"... Panie Karat, czy pan mnie dobrze słyszy?

— Tak, zupełnie dobrze... — odparł „Król treflowy", łypnąwszy wzrokiem pełnym przerażenia w stronę siedzących przy stole towarzyszy.

— Czy równie dobrze, jak ja słyszałem to wszystko, co pan mówił przed chwilą?

Karat drżał na całem ciele i czuł wyraźnie, że serce bije mu teraz w gardle, tamując oddech i odbiera mowę.

Więc „Baron X" słyszał wszystko? W jaki sposób?

Tysiące myśli zawirowało pod jego czaszką.

A nuż uda się zmylić czujność straszliwego herszta i rozwiać jego podejrzenia?

— Nie rozumiem, co to ma znaczyć? Nic nie mówiłem? — odpowiedział po chwili namysłu.

W słuchawce rozległ się przytłumiony śmiech.

Cisza, poczem znów zabrzmiał chrapliwy głos „Barona X":

— Panie Karat, czy pan mnie dobrze słyszy?

— Tak jest, zupełnie dobrze.

— Mam przed sobą rozkład kolejowy. O godzinie pierwszej w nocy, to znaczy za cztery godziny, odjeżdża pociąg z Płocka do Berlina. Ma pan dwie godziny czasu na przygotowanie się do podróży. Na godzinę przed odejściem pociągu będzie pan na dworcu. Czy pan mnie dobrze słyszy?

— Zupełnie dobrze — odparł Karat, westchnąwszy z ulgą.

— Czy ma pan paszport zagraniczny? Tak? Więc dobrze... Pieniądze również, prawda? A zatem proszę wypełnić moje polecenie... Oldenburg da panu adresy berlińskie, gdzie pan będzie mógł spokojnie zamieszkać. Za tydzień będę w Berlinie, a wtedy pomówimy o wszystkiem, co nam leży na sercu, zgoda?

— Załatwię wszystko tak, jak pan prosi.

— Nie proszę, lecz rozkazuję! — przerwał brutalny głos w słuchawce. — Pan chyba zdaje sobie sprawę z tego, co pociąga za sobą lekceważenie mego rozkazu? Dowidzenia — w Berlinie.

Mężczyźni, siedzący przy stole skierowali pytające oczy na Karata, który oparł się ciężko o fotel i wyrzekł jakby do siebie:

— Wyjeżdżam do Berlina z rozkazu „Barona X".

— Kiedy? — zapytał Rytel, zmrużywszy chytrze oczy.

Widać po nim było, że jest bardzo zadowolony z takiego obrotu sprawy.

Oldenburg bębnił palcami po stole i wlepił wzrok w jakiś punkt na ścianie. Karat zwrócił się do niego:

— „Baron X" poinformował mnie, że pan ma adresy w Berlinie.

(Dalszy ciąg jutro)

To co nas dzieli

Szykany czeskie wobec mniejszości polskiej

Z memorjału przywódców polskiej mniejszości w Czechosłowacji, właśnie ogłoszonego, dowiadujemy się w zupełnie konkretnej i wymową ścisłych cyfr popartej formie, co właściwie stanowi przyczynę zaostrzających się coraz bardziej stosunków polsko - czechosłowackich.

Dobrze się stało, że ujawnione zostały fakty, w świadomości bowiem społeczeństwa polskiego istniały dotychczas tylko... nastroje. W istocie mało ogół interesował się losem 100.000-ej rzeszy Polaków za Olszą, mało o nich wiedział.

Dziś dowiadujemy się: w spisie ludności, urządzonym przez władze czeskie, wynaleziono nowy naród „Ślązacki" poto tylko, by liczbę Polaków sztucznie zmniejszyć o kilkadziesiąt procent. Dalej: w r. 1916 było za Olszą w szkołach polskich 21. 995 dzieci, dziś tylko 12.556... Dalej: z 18 polskich probostw pozostawiono 11, a równocześnie czeskie probostwa zwiększono z 6 na 15... Dalej: w obu polskich powiatach za Olszą jest 38 urzędników Czechów, 15 Niemców, a tylko 3 Polaków na najpodrzędniejszych stanowiskach... Dalej: ani jednego niema na tym terenie rejenta czy sędziego Polaka... Dalej: polakożercza „Matica" ma 20 licencyj kinowych, polska „Macierz" ani jednej...

Oto ledwo część faktów, przytoczonych w memorjale.

Ale już ta część wystarcza, by nabrać przekonania, że postulaty polskie, dotyczą 100.000 rodaków w Czechosłowacji, są oparte o bardzo realne podstawy, a nacisk, jaki wywiera obecnie opinja publiczna, nie ma nic wspólnego z „nagonką" czy jakąś dywersją polityczną, a już zupełnie nic z posiewem nienawiści do narodu czeskiego.

Chodzi poprostu o to, by władze i społeczeństwo Czechosłowacji poszły nareszcie na drogę sprawiedliwego i życzliwego traktowania mniejszości polskiej, zaprzestając tych działań, które są krzywdzące.

Onegdaj zebrali się w Cieszynie przedstawiciele polskich organizacyj społecznych, politycznych i gospodarczych i określili bardzo dokładnie warunki pokojowej współpracy obu narodów.

— O ile — brzmi uchwała cieszyńska — naród czeski życzy sobie pokojowego i przyjaznego współżycia z narodem polskim, muszą na Śląsku w Czechosłowacji ustać wszelkie metody i tendencje czechizacyjne, a zwłaszcza:

1. rugowanie Polaków z urzędów i instytucyj państwowych;
2. wyłączne używanie w praktyce języka czeskiego oraz napisów i druków czeskich w urzędach;
3. usuwanie górników i robotników z pracy tylko dlatego, że przyznają się do polskości;
4. wydawanie w języku polskim pism czechizacyjnych;
5. przydzielanie ziemi z parcelacji wyłącznie zamiejscowym Czechom;
6. obsadzanie stanowisk najbardziej wrogo usposobionym do Polaków Czechami;
7. stosowanie w praktyce podwójnej miary dla Czechów i Polaków przy wymierzaniu i egzekwowaniu podatków;
8. zabieranie dzieci polskich do szkół czeskich pod presją gospodarczą wobec rodziców, oraz prowokacyjne budowanie szkół czeskich w czysto polskich miejscowościach;
9. obsadzanie stanowisk nauczycielskich w publicznych szkołach Niemcami;
10. wbrew prawu o powszechnym obowiązku nauczania obarczanie ludności polskiej ciężarem utrzymania szkół;
11. obsadzanie polskich parafij duchownymi narodowości czeskiej i rugowanie języka polskiego także z kościoła;
12. rozwiązywanie zarządów gminnych tylko dlatego, że mają polską większość;
13. fałszowanie statystyk urzędowych i teroryzowanie ludności polskiej przy spisach;
14. aresztowanie Polaków z błahych powodów, opartych na donie sieniach prowokatorów;
15. bezkarne obrażanie uczuć narodowych Polaków przez miejscowych szowinistów czeskich.

Oto piętnaście postulatów, jakie stawia społeczeństwo polskie. Sytuacja jest zupełnie jasna, przedmiot sporny ustalony. Głos mają — Czesi.

Wandale niszczą krzyże cmentarne

Służba kościelna w W. Piekarach zatrzymała onegdaj na cmentarzu kościelnym kilku osobników na gorącym uczynku niszczenia krzyżów nagrobnych metalowych oraz ozdób metalowych.

Zuchwalców oddano w ręce policji. W toku dochodzeń przyznali się zatrzymani, że jako bezrobotni nie mieli z czego żyć i to jedynie pchnęło ich do makabrycznej kradzieży metalu, który sprzedawali jako złom handlarzom starzyzny.

* * *

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota 14.4 „Kot w butach" (premjera) o godz. 15.30.

Sobota 14.4 „Rodzina" o godz. 20.

Niedziela, 15.4 Występ A. Dymszy o godzinie 12-tej. Towariszcz" g. 16.

Niedziela, 15.4, Występ A. Dymszy o godzinie 20.15.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, 13.4 „Rodzina" w **Pszczynie** o godzinie 20.

Poniedziałek, 16.4 „Papa" w **Tarn. Górach** o godzinie 20.

BAJKA „KOT W BUTACH"

Jutro, w sobotę 14 **b. m.** o godz. 15.30 premjera bajki dla dzieci i starszych, ku uciesze których wraca na scenę srogi „Kot w butach". Będzie to widowisko wspaniałe, wesołe, piękne co się zowie. Sławna to bajka. Gdziekolwiek była grana, zachwycały się nią dzieci i nie tylko dzieci bo i starsi chętnie wysłuchają arcyciekawych przygód „Kota w butach". W teatrze Katowickim przygotowano tę sztukę z wielkim nakładem pracy. Wasz przyjaciel, Marjan Godlewski wyreżyserował ślicznie tę bajkę. Przychodźcie i podziwiajcie. Dekoracje skomponował art. malarz St. Węgrzyn.

* * *

RADJO KATOWICE

Piątek, 13 kwietnia

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.05: Muzyka popularna (płyty) i Wiadomości meteorologiczne. 15.00: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.20: Godzina muzyki lekkiej. 16.20: Przegląd wydawnictw. 16.35: Pieśni murzyńskie (negro spirituels). 16.55: Z życia Związku Młodzieży Polskiej. 17.00: Kronika harcerska. 17.10: Ludowe pieśni węgierskie. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: „Metody nauczania w nowem gimnazjum" 18.10: Muzyka (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Podkarpacie, kraina gór", 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy, 20.00: „Myśli wybrane" 20.02: Pog. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm.Warsz. w wyk. Orkiestry Filharmonicznej. W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Nowe spojrzenia na Mickiewicza". 22.40: Muzyka taneczna.

Święto Matki w Berlinie



W tych dniach w Berlinie odbył się doroczny dzień święta Matki. Na zdjęciu pochód wózków dziecięcych na „Unter den Linden".

Przemytnicy suszonych owoców

Dzisiejszej nocy ujął patrol policyjny na ulicy Ligoty Górniczej w Król. Hucie dwu podejrzanych osobników, dźwigających ciężkie worki, w których, jak się okazało, znajdowały się skrzynie z suszonemi owocami, przemyconemi z Niemiec.

Zatrzymanych przekazano straży granicznej. Są to: Icek Dolman, handlowiec z Warszawy (Smocza 5) i Hersz Fiszel z Król. Huty (Ligota Górnicza 37). Ten ostatni zajmuje się skupem towarów niemieckich od przemytników, które następnie ekspedjuje wgłąb kraju.

Oby pomysłowych handlowców osadzono w areszcie.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek, Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277